PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 50 (643) ŚRODA, DNIA 24 CZERWCA 1931 ROKU ROK XI

GRAD BRAMEK LIGOWYCH

Legia - Polonia 8:1, Warta - Warszawianka 4:3, Wisła - Ruch 6:2, Garbarnia - Czarni 6:1, Cracovia - Lechja 3:1

Sukces lekkoatletów polskich w Antwerpii

Polonia nie ma szczęścia do boiska Legji. Prawie za każdym razem spotykają tam czarno-białych ciężkie wysokocyfrowe porażki. Zwycięstwo 8:1, które odnieśli wojskowi dnia 20 b.m. jest jednym z rzadko powtarzających się rekordów ligowych, i jeśli zieloni potrafią się nadal utrzymać u czoła tabeli — kto wie, czy bramki zdobyte w tym meczu nie zaważą na ich ostatecznej lokacie w końcu sezonu.

Polonia jest teraz cieniem drużyny z przed dwu miesięcy: Kisieliński, Miączyński, Ałaszewski, Malik dawniej filary tego zespołu, dziś stanowią jego wyraźnie słabe punkty. Pozatem w całej drużynie widać wyraźny upadek formy, bez której Polonia — drużyna par exellence kondycyjna, o poważnejsze sukcesy nigdy nie może się kusić.

Legja, mimo wysokiego zwycięstwa, też nie mogła zachwycić. Nie przeczymy, iż grała ona o klasę lepiej od swych przeciwników, zwłaszcza, jeśli chodzi o technikę piłki i ustawianie się graczy. Niestety, na tem football się nie kończy; są jeszcze tak poważne walory, jak szybkość i bojowość, a te u zielonych szwankują ciągle. Mimo to Legja jest drużyną, w całym tego słowa znaczeniu, Polonia zaś nie.

Przeciwnicy stanęli do walki w zestawieniach:

Legja — Żukowski (Skwarczyński); Martyna, Jesionka; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Polonia — Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Odrowąż, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Gra w ciągu pierwszych 30-tu minut, jest wyjątkowo nudna — nic się nie klei ani z jednej ani z drugiej strony; Legja jest jednak groźniejsza.



Moment z meczu Legja — Polonia w Warszawie, zakończonego katastrofalną klęską Polonii 1:8

29-ta minuta przynosi pierwszy punkt dla wojskowych: po centrze Rajdka, Nawrot puszcza piłkę pod nogą, a nadbiegający Ciszewski lokuje ją w siatce. Już w cztery minuty później po główce Przeździeckiego, z centry Wypijewskiego wynik brzmi 2:0, a po dalszych trzech minutach Kisieliński z własnej winy wyjmuje piłkę z siatki po raz trzeci; tym razem strzelcem jest Nawrot po kornerze bitym przez Wypijewskiego. Na sześć minut przed przerwą piękny przebój Wypijewskiego przynosi ustalenie wyniku tej połowy 4:0 dla Legji.

Po zmianie stron Polonia wychodzi na boisko jakby nie ta sama drużyna. Przygniata ona z miejsca wojskowych w taki sposób, że zdaje się, iż wyrównanie, a nawet zwycięstwo jest kwestją czasu.

Tu jednak zawodzi szczęście: strzały mijają słupki o centymetry, parę broni brawurowo Skwarczyński. Mimo to już w 3-ej minucie fenomenalna bomba Ałaszewskiego, strzelona z 25-ciu metrów znajduje drogę do siatki.

Napór Polonii trwa nadal: wspaniały strzał Szczepaniaka paruje świetnie Skwarczyński, który w chwilę potem broni piękną główkę Malika.

Legji nie bez szczęścia udaje się przetrwać napór przeciwnika i zdobywając teren metr za metrem, przenieść środek ciężkości gry znów na boisko Polonii.

W 15-ej minucie przebój Wypijewskiego zatrzymany przez Bułanowa, kończy się kontuzją ostatniego, a w chwilę potem rzut z rogu kieruje do własnej bramki Nowikow. W 5 minut później Rajdek, korzystając z fatalnej taktyki Miączyńskiego, strzela szóstą bramkę, a w 27-ej min. Wypijewski z sytuacji offsideowej powiększa stan posiadania Legji do 7:1.

Kropkę nad i stawia w 29-ej m. Nawrot, ustalając po kornerze główką wynik dnia 8:1.

W ostatnim kwadransie gra się wyrównuje, a nawet pokonani uzyskują pewną przewagę, której jedynym realnym efektem jest strzał Malika o sztangę.

Mecz jako całość mało ciekawy, uratowała ilość strzelonych goli, sypiących się jak z rogu obfitości. Legja grała nie bez szczęścia, gdyż co się rzadko zdarza w piłce nożnej, wykorzystała niemal sto procent posiadanych szans.

Z jej graczy poza wybitnie słabym Nowakowskim i do przerwy Żukowskim w bramce, nie dorósł również do swej normalnej klasy Martyna. Jasnemi punktami był Wypijewski, który obok szybkości dysponuje obecnie dużą dyspozycją strzałową, oraz coraz lepszy zwłaszcza w polu Ciszewski; Cebulak, Szaller i Jesionka spełnili swe zadanie, jak zwykle niemal bez zarzutu. Nawrot nieco słabszy jak na ostatnich meczach, taksamo jak Przeździecki, który gubił się w skupionych sytuacjach podbramkowych.

Sędzia dr. Lustgarten, jak zwykle dobry.

Cracovia zwycięża Lechję 3:1

LWÓW, 21.6. — Tel. wł. — Zwycięstwo Cracovii było zasłużone, reprezentowała ona bowiem na boisku bezwzględnie lepszą klasę, a pozatem miała przy grze naogół otwartej conajmniej przez 30 minut znaczną przewagę, w której lepsze walory techniczne i kombinacyjne ujawniły się w całej pełni.

W pierwszych 20-tu i ostatnich 15-tu minutach goście kombinowali sprawnie dołem, posuwając się ustawicznie pod bramkę przeciwnika. Pozatem jednak wiele było chaosu i przypadkowości. To też Lechja, grająca jak zwykle ambitnie, umiała całkowicie dotrzymać kroku biało-czerwonym.

W Cracovii najlepiej trzymała się prawa strona: Kubiński i Malczyk. Chruściński, dysponując niezłą techniką i wielką rutyną, na kierownika napadu nie wykazywał kwalifikacyj. Zieliński zapowiada się nieźle. Słabo przedstawiał się natomiast Sperling, który zademonstrował wprawdzie kilka „kawałów", jednak w sumie miał mniej udanych momentów.

Pomoc Cracovii grała nienajlepiej. Mysiak i Selinger pozostawili wiele do życzenia. Seichter również bez wyrazu. Obrona naogół odpowiadała swemu zadaniu. Otfinowski w bramce mało był zatrudniony, a jednak bramki nie mógł obronić.

Lechja, mimo przegranej, pozostawiła niezłe wrażenie. Znać na niej stanowczo poprawę. Przegrupowanie napadu było korzystne. Kruk na skrzydle trudny był do utrzymania.

Trójka wewnętrzna kombinowała chwilami szybko i sprawnie. Cała linja parła stale energicznie naprzód. Pomoc nadrobiła pracowitością braki techniczne, pozatem grę swą koncentrowała głównie na defensywie. Obrona agresywna, trzymała się nieźle. Borowski miał na sumieniu drugą bramkę.

Gra rozpoczęła się w ożywionem tempie. Kruk już w pierwszej minucie strzela bramkę, nieuznaną jednak z powodu pozycji spalonej.

Goście grają sprawniej i opanowują pole. Akcję prawą stroną kończy w 8-ej minucie skuteczny strzał Malczyka: Cracovia prowadzi 1:0. W 14-ej minucie Kubiński oddaje z linji autowej daleki strzał, tuż ponad głową bramkarza piłka wchodzi do siatki: 2:0.

Lechja nie daje za wygraną, łatwy strzał Czudżaka broni Oftinowski. W 21-ej minucie Kruk dostaje na spalonej pozycji piłkę i zdobywa bramkę, tym razem uznaną.

Po przerwie pierwsze minuty należą do Lechji. Zwolna gra przenosi się na środek boiska. W ostatnich 15-tu minutach Cracovia ma przewagę, która dokumentuje w 41-ej minucie bramką, zdobytą przez Malczyka.

Sędziował bradzo słabo p. Kowalski z Lublina, nie orjentując się w spalonych. Widzów około 1500.



STRZAŁ SZCZEPANIAKA
Prawoskrzydłowy Polonii, mimo kontroli Jesionki, oddaje strzał na bramkę Legji. Na drugim planie Malik (P.), Przeździecki (L.) i Pazurek (P.)



ATAK PAZURKA II-GO
Napastnik Polonii szarżuje bezskutecznie na bramkarza Legji Żukowskiego



DOMAŃSKI W AKCJI
Bramkarz Warszawianki chwyta strzał napadu Warty. Na prawo obrońc Wróblewski (W.) i środkowy napastnik Warty Szerfke I.



ZWYCIĘSKIE TRIO LEGJI
Świetni kolarze klubu wojskowego: Michalak (z[illegible] zwycięzcy), Targoński i Olecki, którzy zajęli pierwsze miejsca w mistrzostwach woj. warsz.



WARTA — WARSZAWIANKA 4:3
Jeden z wielu gorących momentów pod bramką drużyny warszawskiej, która uległa ex-mistrzowi Ligi, mimo że do przerwy prowadziła 3:1.

Jasny dzień drużyn krakowskich

Wisła-Ruch 6:2

KRAKÓW, 21.6. — Tel. wł — Ruch: Mazur; Kusz, Katzy; Dziwisz, Gasior, Badura; Włodarz, Sobota, Peterek, Buchwald, Urban.

Wisła: Koźmin; Skrynkowicz, Pychowski; Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Balcer, Kisieliński, Reyman, Lubowiecki, Adamek.

Wysoka porażka Ruchu jest usprawiedliwiona koncertową gra Wisły, szczególniej do przerwy. Wszystko szło składnie, a celowe prowadzenie gry przyniosło krakowianom 4 bramki, uzyskane w ciagu 7 minut.

Koźminowi i obu obrońcom trudno jest coś zarzucić. Pomoc była może trochę słabsza, nie popełniła jednak błędu. Bajorek gra za bardzo rękami, co może kiedyś drogo drużynę kosztować. W ataku na pierwszem miejscu postawić należy Kisielińskiego, strzelca trzech bramek.

Reyman i Lubowiecki mieli również swój dzień. Balcer i Adamek natomiast pokazali bardzo ładna grę, tylko do przerwy.

W linji napadu Ruchu wszyscy byli pracowici, jednakże zgranie pozostawiało dużo do życzenia. Skrzydłowi lepsi od trójki środkowei. Pomoc była najlepszą formacją ślązaków. Tu wybijał się Gasior. Z obrońców lepszy był Katzy. Mazur w bramce początkowo słaby rozruszał sie w trakcie gry.

Rozpoczyna Ruch pod słońce, wnet jednak Wisła uzyskuje róg i przewagę w polu, która trwala przez pierwsze 35 minut i zaledwie kilka wypadów gości na krótko ją przerywa. Reyman usiłuje po centrze Balcera uzyskać bramkę ręką. Sędzia dyktuje wolnego przeciw Wiśle Za chwilę strzał Lubowieckiego łapie Mazur. Róg dla Wisły po którym ładna główkę Kisielińskiego łapie Mazur.

W 20-tej minucie po kombinacji Adamek — Reyman — Kisieliński strzela ten ostatni w tłoku pierwsza bramkę. W 22-ej minucie z centry Balcera podwyższa Reyman wynik. Niepewna obrona Koźmina powtarza niebezpieczną sytuację pod bramka Wisły. W 24-ej minucie Lubowiecki otrzymuje piłkę od Kisielińskiego i strzela trzecią bramkę. W 27-ei minucie Balcer lokuje piłkę poraz czwarty w sieci Ruchu. W 44-ej minucie Urban przebija się i strzela pierwsza bramkę dla swoich barw. Stan do pauzy 4:1.

Po pauzie pierwszych kilkanaście minut gra właściwie wyrównana, a nawet z lekką przewagą Ruchu. Tu Koźmin świetnie broni główki Peterka i strzały Soboty. Zarówno Adamek jak i Lubowiecki pudłują z dogodnych sytuacyj. Przebói Peterka podwyższa wynik do 4:2 w 24-tej minucie.

Kisieliński w 26-ei minucie strzela 5-tą bramkę dla Wisły. Sukces ten podnieca Wisłę, która nabiera animuszu, przeprowadza szybkie ataki, a w 29 minucie Kisieliński ustala wynik dnia. Widzów przeszło 4 tysiące. Sędzia Wardęszkiewicz słaby w pierwszej połowie, lepszy natomiast w drugiej.

Garbarnia-Czarni 6:1

KRAKÓW. 21.6. — Tel. wł. Przegl. Czarni: Kasprzak, Lemiszko, Chmielowski, Piłat, Amirowicz, Olejniczak, Mieczysławski, Koch, Rejman, Drzymała, Dyki.

Garbarnia: Gregorczyk, Joksch, Konkiewicz, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Bator, Mazurek, Smoczek, Maurer, Riesner.

Czarni swoim występem w Krakowie udowodnili, że trudno im będzie się wydostać z końca tabeli. To bowiem, co pokazali nie zasługuje na miano gry wogóle, a przecież od drużyny przynależnej do extra klasy polskiej można czegoś wymagać.

Jedynym, trochę jaśniejszym punktem był bramkarz Kasprzak, który z ciężkiej sytuacji wyszedł naogół obronną ręką, chociaż i on ma na sumieniu dwie bramki. Chmielowski wkraczał wcale skutecznie, czego nie można powiedzieć o jego współtowarzyszu. W pomocy najpracowitszy był jak zwykle Piłat. W napadzie tylko obaj łącznicy wnieśli trochę życia do gry.

Dobrze chociaż, że Garbarnia miała swój dzień. Coprawda nie można tego powiedzieć o Gregorczyku, bardzo mało zresztą zatrudnionym, co mogło być również powodem jego niepewności ,ani też o Pazurku, który więcej psuł, aniżeli przynosił korzyści.

Świetnie pracowała pomoc, szczególnie niezmordowany Wilczkiewicz oraz Skwarczewski. W tym stanie rzeczy mogła linja ataku rzeczywiście dobrze grać. Wybijał się tu na pierwszy plan niespodziewanie Mauer, któremu udawały się rzadkie tryki, a jego współpraca ze Smoczkiem, a szczególnie z Riesnerem, była b. dobra.

Riesner wykazał znakomite biegi skrzydłowego, dryble, ładne centry i strzał na bramkę. On to wytworzył sytuację z których padło kilka bramek. Smoczek pracowity jak zwykle mało strzelał. Bator zadużo pchał się do środka, ale zadanie swoje spełnił i ponadto strzelił dwie bramki. Joksch i Konkiewicz bez zarzutu.

Po kilku obustronnych posunięciach obejmują inicjatywę gospodarze. Trójka środkowa kombinuje, ale niecelne strzały Pazurka i Maurera przechodzą nad bramką, lub obok niej. Dopiero w 20-ej minucie zdobywa Smoczek ładnym strzałem u góry róg pierwszą bramkę dla swoich. Garbarnia opanowuje boisko i nawet obrońcy stoją na linji środkowej.

W 24-ej minucie Maurer podwyższa stan posiadania 2:0.

Nagły przebój Czarnych przynosi im w 35-ej minucie honorową bramkę strzeloną przez Drzymałę.

Po przerwie Bator z bardzo ciężkiej sytuacji w 4-ej minucie uzyskuje trzeciego gola dla Garbarni.

Gra toczy się naogół na połowie gości. Dwa rogi dla Garbarni i ładnie bity wolny przez Nagrabę broni Kasprzak. W 22-ej minucie Maurer poraz czwarty umieszcza piłkę w sieci Czarnych. Drzymała ma sposobność Garbarni. Kasprzak broni przytomnie bliski strzał Pazurka, nie może jednak mimo usilnych starań przeszkodzić Maurerowi w uzyskaniu w 34-ej minucie, 5-ej bramki i zarazem hattricku. Ostateczny rezultat w 39-ej minucie ustala Bator którego strzał rzucił sam Kasprzak do siatki w czasie robinsonady.

Widzów około 2 tys. Sędzia p. Strończek ze Śląska nie popełnił błędów, nie miał jednak trudnego zadania.

Triumfy Szamoty na Dynasach

Nasz czołowy sprinter wyrównuje rekord Polski na 200 mtr. — 12,2 m.

Dwa i pół dnia (bo za pierwszym razem popsuł impreze deszcz) międzynarodowych zawodów kolarskich w Warszawie przyniosły widzom to, czego od wielu lat daremnie poszukiwali na torze dynasowskim — walkę.

Wśród trzech zagranicznych gości najbardziej interesująco zaprezentował się Mozzo (Italja). Każde jego spotkanie z Szamota, który jest w trakcie dochodzenia do formy, budziło żywe zainteresowanie na trybunach.

Naszem zdaniem Szamota jest lepszy od Włocha. Niedzielna porażka Polaka musi być zapisana na karb błędu taktycznego naszego zawodnika. Kto wygrywa jednego dnia spotkanie w czasie 12,2 sek., ten nie ma prawa przegrać następnego dnia w czasie 13,8 sek

Mały Francuz Mouhot, który dzielnie spisywał się w Kopenhadze, w Warszawie wypadł blado. Mecz Szamota — Mouhot był zgóry przegrany dla Francuza, a fakt, że odbyły się aż trzy spotkania, świadczy, iż Szamota lubi figlować.

Albert Scheuchzer (Szwajcarja) jest niezłym kolarzem na poziomie Pusza. Długi finisz i dużo ambicji — oto realne wartości mistrza Bazylei.

Dużą sensację wywołał start Koszutskiego. Dwa lata przerwy nie zrobiło źle temu utalentowanemu sprinterowi. Dwukrotnie uzyskał on czas 13 sek., a wydawało się, że to jeszcze nie jest ostatnie jego słowo. Niestety, nie widzieliśmy spotkania z Szamotą, któreby oświetliło trochę mroki przed mistrzostwami Polski.

Z innych zawodników wiele opieki należy się szybkiemu Persowi Assad Bahadorowi. Nic można w dalszym ciągu pozostawiać zawodnika z 12,8 s. w drugiej klasie, nie można pozbawiać go równorzędnych przeciwników, ponieważ w obecnem towarzystwie niczego on się nie nauczy.

Pod adresem kierownictwa zawodów zasyłamy serdeczne podziękowania za skrócenie programów. Zamiast 5 i pół godzin zawody trwają teraz 4—3 i pół godziny, a powinny być jeszcze bardziej skondensowane. Zwarty program jest największym atutem zawodów.

Pierwszy dzień zawodów dał wyniki następujące:

Bieg gości zagranicznych rozegrał Mozzo przed Mouhot i Scheuchzerem. Z powodu ulewy bieg ten powtórzono w następnym dniu. Wówczas szczęście miał Scheuchzer, który uciekł z pierwszej krzywizny i nie dał się dogonić Mozzo oraz Mouchot. Czas 13 sek.

W przedbiegach scratchu Mouhot pokonał Janocińskiego (14 sek), Mozzo — Frączkowskiego, Lafery i Szymczyka! (13 sek.), Scheuchzer — Nicińskiego I (13,4 sek.) i Szamota — Włodarczyka (13,4 sek.). Międzybieg zakwalifikował do półfinałów Kaczmarskiego.

Półfinał I: 1) Szamota 13 sek., 2) Scheuchzer, 3) Włodarczyk. Zupełnie pewne zwycięstwo. Półfinał II: Mouhot przegrywa wskutek lekceważenia i spóźnionego finiszu o koło z Nicińskim I. Półfinał III: 1) Mozzo 13.6 sek., 2) Kaczmarski, 3) Janociński.

Finał o pierwsze miejsce przyniósł piękne zwycięstwo Szamocie w optymistycznym czasie 12,2 sek. Wyrzutem maszyny Szamota wysunął się o koło przed Mozzo i Nicińskiego.

Czwarte miejsce zdobył Scheuchzer przed Mouhot i Kaczmarskim (13 sek.), a siódme — Frączkowski przed Janocińskim (13,6 sek.).

Skratch drugiej klasy wygrał Pers Assad Bahador w czasie 13,6 sek. Ten dobrze zapowiadający się zawodnik powinien otrzymać lepszą konkurencję, któraby nauczyła taktyki w biegu.

Wyścig z 4-ech startów był ciekawym pojedynkiem Włodarczyka z Popończykiem. Po 10-ciu minutach bieg wygrał Włodarczyk, doganiając swego przeciwnika.

Wyniki drugiego dnia: w meczu Omnium na 200 mtr. na czas najlepsi Mozzo (12,4), Szamota (12,6), Mouhot (12,8).

W spotkaniach dwójkowych Niciński I bije Szymczyka (13,4 sek.), Scheuchzer — Frączkowskiego (13,6 sek), Koszutski — Mouhot (13 sek.) i Mozzo — Szamotę (13,8 sek.). Szamota dopuścił do krótkiego finiszu i dał się obejść Włochowi

Mecz Szamota — Mouhot przyniósł dwa zwycięstwa Szamocie (12,3 i 12,8 sek.), a jedno Francuzowi (13,4 s.).

Scrath pierwszej klasy: 1) Kaczmarski 14 sek., 2) Lafery, 3) Hajdo.

Scratch drugiej klasy: 1) Assad Bahador 12,8 sek., 2) Czarnowski o wiele długości.

Handicap międzynarodowy: 1) Szamota, 2) Mozzo, 3) Mouhot, 4) Scheuchzer.

Świetny triumf Kusocińskiego

na międzynarodowych zawodach w Antwerpji

ANTWERPJA, Tel. wł. „Przeglądu Sportowego". — Przy tłumnym udziale publiczności rozegrane tu zostały wczoraj międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Udział wzięły zespoły klubowe siedmiu narodowości.

Wszyscy nasi zawodnicy spełnili pokładane w nich nadzieje. Na specjalne uznanie zasługuje czas Kusocińskiego, którego zwycięstwo było gorąco oklaskiwane przez publiczność.

Wyniki szczegółowe:

Bieg 200 m. — 1) Cohen (Anglja) 22 sek., 2) Bergman (Niemcy) 22,2 Trojanowski II i Sikorski zostali wyeliminowani w przedbiegach. Bieg 400 m. płotki — 1) Lord Burghley 54.4, 2) Kostrzewski 55.8, 3) de Negri (Włochy) 56.2, Maszewski (Polska) na piątem miejscu. Obaj Polacy zakwalifikowali się pewnie z przedbiegów do finału. Bieg 1500 m. — 1) Cornes (Anglja) 4:01.2, 2) Petkiewicz 4:01,4. Polak przegrywa po zaciętej walce na finiszu. 3) Hamson (Anglja), 4) Tugnoli (Włochy). Bieg 5 km. — 1) Kusociński 14:55.3 rekord polski pobity, 2) Denison (Anglja) 15:32, 3) Marechal (Belgja) 15:30. Kusociński biegł wspaniale i wygrał bezkonkurencyjnie. Bieg sztafetowy: 800—200—400—200 m. — 1) Achilles Club (Londyn), 2) Warszawa (Petkiewicz, Sikorski, Kostrzewski, Trojanowski), 3) Bologna (Włochy), 4) CASG (Francja). Ostateczna punktacja: 1) Achilles Club (Londyn) 38 pkt., 2) Warszawa 23 pkt., 3) Bologna SC (Włochy) 12 pkt., 4) Duisburger SV (Niemcy) 7 pkt., 5) La Haye (Holandja) 6 pkt., 6) C.A.S.G. (Francja) 5 pkt., 7) Beerschot (Belgja) 3 pkt.

Publiczność polska, która przybyła z terenu całej Belgji, w liczbie około tysiąca osób, gorąco aplaudowała nasz zespół.

Nowy rekord polski w pływaniu nawznak na 200 m. ustanowił Karliczek w czasie mistrzostw pływackich klasy B W mistrzostwach tych brała udział Crekordowa liczba zawodników, między którymi znajduje się pokaźny szereg doskonałych pływaków W ramach zawodów demonstrowali piękne skoki Maerz, Breguła i Klausówna. Ponadto Karliczek w pływaniu nawznak na 200 m. uzyskał czas 3:00,2, ustanawiając nowy rekord Polski.

PRZEMYŚL. 21.6. — Tel wł. — Pogoń — Polonja 4:1 (3:0). Pogoń w składzie ligowym miała przez cały czas silną przewagę. Wyróżnili sie Hanke, Albański i Skowroński. Bramki strzelili — Łagodny (4) i Małodobry Sędzia p. Wieczysty.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego dały następujace wyniki: 100 i 200 m. — Nega 11.3 i 24: 400 m. — Rybak 59,4; 800. 1500 i 5.000 m. — Starosta 2:17, 4:28 i 17:26. 110 płotki Nega 19,6. 400 m. płotki — Starosta 64,4. 4x100 i 4x400 m — Krushe Ender 52 i 4:26: wdal — Ośmielak 628; wwyż — Rybak 161: tyczka —Dobek 2,98; trójskok — Nega 12,30: kula — Miller 11,17: dysk — Fischer 35.20: oszczep — Dobek 48.58.

POZNAŃ, 21.6. Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A: Sparta — Polonia 4:3, HCP — Olimpja 1:1.

LWÓW, 21.6. — Tel wł. — Ukraina gościła przez dwa dni Ruś z Uihoradu (Czechosłowacja). W pierwszym dniu goście przemęczeni grali słabo i wywalczyli wynik 1:1. Bramkę dla Ukrainy strzelił w 3 min Kobziar, wyrównał w 25 min. Krisz. Sedziował p. Kurzweil. Widzów 1.000.

W drugim dniu goście zwyciężyli 3:0 (2:0), po grze ładnei i dobrej technicznie Bramki strzelili Krisz (2) i Roman. Wyróżnili sie Krisz i bramkarz Okszai, którego zniesiono z boiska. Widzów 2.500.

LWÓW, 21.6 — Tel. wł — Drużyna Old Boyów Pogoni pokonala Hasmoneę 1:0. Mecz rozegrano przy oświetleniu elektrycznem. Jedyna bramkę strzelił Bacz.

Depesze zagraniczne

OSLO, 21.6. Tel. wł. — Mecz międzypaństwowy Niemcy — Norwegja zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Gra była równorządna. Niemcy zdobyli pierwszą bramkę przez Bergmaiera, wyrównał w 25 min. Snoe. Po przerwie znów Niemcy prowadzili ze strzału Ludwiga, wyrównał w kilka minut później Snoe. Widzów 20.000. Deszcz.

PARYŻ, 21.6. Tel. wł. — Wielką nagrodę automobilową Francji wygrał Chiron (Bugatti). Na dalszych miejscach znaleźli się Varzi, Berkin, Nuvolari, Sonetta, Minoia, Maseratti.

PARYŻ, 21.6. Tel. wł. — W wyścigach za prowadzeniem motorów zwyciężył Lacquehay przed Wambstem. Urago i Manerą. W meczu międzypaństwowym Francja pokonała Niemcy 4:0.

PARYŻ, 21.6. Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. Beigbeder 11 sek. 800 mtr. Martin 1:56.6; wwyż Menard 190; 400 mtr. Moulines 50.2; dysk: Noel 45.40. 400 mtr. płotki Facilli 56.4; 1500 mtr. Ladoumegue 4:04,8

POZNAŃ. 21.6. — Tel. wł. — Zawody pań rozegrane na stadionie miejskim były pojedynkiem AZS i Warty, który zakończył się świetnem zwycięstwem akademiczek. Zwycięzczynie we wszystkich trzynastu konkurencjach, ustanawiając przytem dwa nowe rekordy okręgowe. Najwięcej punktów zdobyła utalentowana Jasieńska, która wygrała 5 konkurencji. Pozatem wyróżniła się w doskonałej będąca formie Stolarkówna, oraz zawsze ofiarna i ambitna Lanżanka.

Wyniki techniczne: 50. 100 i 200 mtr.: Stolarkówna (AZS) 8.2, 13,4 (rekord wyrównany), 27,9 (nowy rekord, 800 mtr.: 1) Siodlewska (AZS) 2:24. 2) Białkowska (Sok.) 80 m. przez płotki: 1) Lanżanka (AZS) 14,2, 2) Musielewska (W.) Sztafeta 4x100: 1) AZS w składzie Stolarkówna, Radecka, Świderska, Lanżanka 56.2, 2) Warta I. Biegło 5 sztafet. Sztafeta 4x200: AZS w tym samym składzie 2.02, 2) Warta I. Skok wzwyż: 1) Jasieńska 130 cm., 2) i 3) Niewodowska i Pińczakówna (W.) po 130 w rozgrywce. Skok wdal z miejsca: 1) Jasieńska (AZS) 229 nowy rekord okręgowy, 2) Lanżanka (226). Skok wdal z rozbiegu: 1) Lanżanka 444 cm., 2) Antkowiakówna (W.) 430. Kula: 1) Jasieńska (AZS) 11,40, 2) Kryżanka (W.) 9 m. Rzut oszczepem: 1) Jasieńska 31,45, 2) Lanżanka 31,29. Rzut dyskiem: 1) Jasieńska 32,16, 2) Kryżanka 28,64. W ogólnej punktacji: 1) AZS 146 punktów, 2) Warta 135 punk., 3) Sokół 16 punktów.

RYGA, 21.6. Tel. wł. — W biegu 25 klm. zwyciężył Finn Martelin 1:26,30 przed Niemcem Brauchem 1:29,32.

WIEDEŃ, 21. 6. — Tel. wł. — Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne pań: Austrja — Czechosłowacja, wygrały Austrjaczki w stosunku 62:43. Na zawodach tych Perkaus (Aust.) uzyskała światowy wynik w rzucie dyskiem 38,78.

RZYM, — Tel. wł. — Mistrzostwa piłkarskie przyniosły wyniki następujące: Ambrosiana — Juventus 2:1, Napoli — Torino 2:1, Milano — Roma 2:2, Genova — Pro patria 1:2, Bologna — Casale 6:1, Alessandria — Modena 1:1, Neapol — Tristina 1:0. W mistrzostwie prowadzi nadal Juventus.

ZURICH, 21. 6. — Tel. wł. — W górskich wyścigach automobilowych Hans von Stuck na Mercedesie doznał sensacyjnej porażki od Szwajcara Stubbera na Bugatti. Stuber miał czas 8:40,2, Stuck 8:53,2.

ZURICH, 21. 6. — Tel. wł. — Finał mistrzostwa piłkarskiego Szwajcarji wygrał Etoile Chaux de Fonds, bijąc F. C. Basel 3:1 (1:1).

BOCHUM, 21. 6. — Tel. wł. — Wyścigi sprinterów wygrał Engel. W zawodach za motorami triumfował znany w Warszawie Carpus.

WIEDEŃ. 21. 6. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Europy w. średniej Steinbach pokonał Włocha Bosisio po 15 rundach na punkty.

KATOWICE. 21.6 — Tel. wł. — Zawody pięściarskie między reprezentacjami Północy i Południa G. Śląska zakończyły się wysokiem zwycięstwem Północy w stosunku 11:5. Zainteresowanie zawodami było wielkie, 3,000 widzów było świadkiem ładnych i zaciętych walk.

Wyniki szczegółowe: w. papierowa: Hanf (Północ) bije pewnie na punkty Góreckiego; w. musza: Moczko II (Półn.) remisuje z Pluceakiem. Również remis przyniosło spotkanie w w. koguciej. Matuszczyk (Płd.) — Kozłów. W w. piórkowej Rudzki (Południe) z trudem wygrywa z Kernerem. Rudzki służy obecnie w wojsku, co nie pozwala mu na regularne treningi. W. lekka: Ponanta (Pół.) — Zachlot remis. W. piórkowa: Oburski (Pół.) bije na punkty Plechne. W. średnia: Wójcik (Płd.) bije na punkty Hantkego. Bez walk zdobyła Północ punkty w w. półciężkiej, gdyż Garstecki nie miał przeciwnika w w. ciężkiej, gdyż Pietroń nie stanął do walki, a Kocha Sedziował w ringu p. Szpigielman, na punkty po Sadłowski i Snopek.

LUBLIN. 21.6. — Tel. wł. — Unja — Tur (Siedlce) 7:0 (4;0).

Mistrzostwa kolarskie

Mistrzostwo szosowe woj. warszawskiego na dyst. 100 klm. rozegrane zostało na szosie Struga — Zegrze — Wyszków.

Warunki atmosferyczne doskonałe, gdyż po nocnej ulewie szosa była wolna od kurzu i nie było upału. Dzięki temu czasy zawodników zbliżyły się znacznie do magicznej cyfry 3-ch godzin, a Michalakowi udało się nawet po raz pierwszy w Polsce zejść poniżej tej granicy.

Świetny rezultat Michalaka zasługuje na tem silniejsze podkreślenie, że tym razem zawodnik ten nie korzystał z niczyjej pomocy i z niczyjego prowadzenia.

Startowało 57 kolarzy, ukończyło bieg 50-ciu. Wyniki: 1) Michalak (Legja) 2:59:24 sek. 2) Targoński (Legja) 3:05:43 sek., 3) Olecki (Legja) 3:08:23 sek. 4) Piotrowski (WTC) 3:08:27 sek. 5) Lisiecki (WTC) 3:10:32 sek., 6) Górka (AKP) 3:10:32 sek., 7) Zagórski (Jur) 3:10,34 sek., 8) Konopczyński K. (WTC), 9) Drążek (Legja), 10) Chwedoruk (Mińsk Maz.).

Stefański nie startował wskutek zakazu lekarza (przemęczenie).

Organizacja spoczywała w rutynowanych rękach WTC.

Szosowe mistrzostwa Krakowa wygrał Jakubiec: 100 klm. 3:33.39.

LWÓW, 21.6 — Tel. wł. — W wyścigu szosowym o mistrzostwo Lwowa startowało 22 zawodników, ukończyło 15. Zwyciężył Zacharko (Przemyśl) w 3:25,42, 2) Kiczek (Pogoń) 3:26.01, 3) Kiesel (Jutrzenka) 3:26.12. 4) Szczotka 3:26,16. 5) Jedrzewski 3:28. 6) Burharat.

W mistrzostwach szosowych Poznania wygrał Więcek Feliks (K. P. W. Bydgoszcz) w czasie 2.59, 2) Hejnich Franciszek (Sokół — Piechcin) 3:00.18, 3) Hejnich Leon 3:01.01, 4) Skowroński (HCP), 5) Pawlak (Gniezno). Startowało 21 uczestników, wyścig ukończyło 18.

Mistrzostwa kolarskie Śląska zgromadziły na starcie 41 kolarzy. Główni faworyci Włokas, König i Kempny zawiedli, wykazując słabą formę i nie zajęli żadnego miejsca w pierwszej dziesiątce. Zwyciężył Koszczyk (Żory) w czasie 2:52:15, poprawiając swój zeszłoroczny rekord o 11 minut. 2) Kowalski (Załęże) 3:01:16, obaj ci zawodnicy pobili dotychczasowy rekord polski, który wynosił 3:02.5. Następne miejsce zajęli Paprota (Świętochłowice) 3:03:06, Ligoń (PKS) 3:03:15, Maj (Pawłów) 3:03:52, Rurański (Silesia), Gutzfelds (Stadjon), Kowalski (Załęże), Jaroszek (Żory) i Beck.

Jędrzejowska przegrała w Londynie w grze podwójnej pań, grając z Angielką Eddington, z parą Harper, van Ryn w stosunku 6:4. 1:6. 7:9.

POZNAŃ, 21.6. — Tel. wł. — Rozegrany na kortach AZS turniej tennisowy o mistrzostwo Poznania, zgromadził tylko rakiety krajowe, z których Lwów był najliczniej reprezentowany i zebrał też największe sukcesy, zdobywając mistrzostwo Poznania. Mistrzem został Hebda, który zasłużenie wygrał finał z Warmińskim 4:6, 6:3, 6:2. 6:2. Walka była zacięta. Hebda jednak panował zupełnie i nad sytuacją, a jego olimpijski spokój w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa nad poznańczykiem. W grze pojedyńczej pań Posseltówna (Łódź) łatwo uporała się w finale z Weleszczukową (Lwów), zwyciężając ją 6:1, 6:0. Niespodzianką była przegrana Lilpopówny w półfinale z Weleszczukową 6:4, 3:6, 0:6. Gra podwójna panów Hebda, Navratil—Warmiński, Wodzicki 6:1, 6:2, 6:2. Gra podwójna pań i panów Weleszczukowa, Hebda — Lilpopówna, Warmiński 6:1, 6:3. W grze pojedyńczej pań z wyrównaniem, Posseltówna zwyciężyła ponownie Weleszczukową 8:6, 6:1.

KATOWICE, 21.6. Tel. wł. — W ubiegłą niedzielę odbyły się doroczne zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Śląska Górnego i Śląska Opolskiego. Zawody odbyły się na stadjonie Królewskiej Huty, który był przystrojony chorągwiami o barwach narodowych państw startujących zawodników.

Zawody stały na wysokim poziomie. Dowodzi tego już fakt, że ustalono trzy nowe rekordy okręgu śląskiego oraz jeden niemiecki.

100 m.: 1) Lakwa 10.8. 2) Koska 11, obaj Śląsk Opolski; 200 m.: 1) Lakwa 23,2, 2) Koska 23.8, obaj Śl. Op.; 400 m.: 1) Rzepuś 52, 2) Lipich 53,1 obaj Górny Śl.: 800 m.: 1) Bremer 2:04,8, 2) Rakoczy 2,5 obaj G. Śl.: 1500 mtr.: 1) Brenner (P.) 4:19.4: 5 klm : Kabut (P.) 16:14: 4x100: Niemcy 45.4: 4x400: Polska w składzie: Sobik, Rzepuś, Rojek, Lipich 3:32.5: wdal: Kamieniecki 686: wwyż — Chmiel 177 (v. o.): tyczka— Szneider (P.) 340. 2) Stoschek (N.) 330. Kula — Kolibaby (N.) 13.07: dysk — Steindroth (N.) 36.23: oszczep — Stoschek (N.) 62.23, 2) Ziółka 54.56 (v. o.).

Jednocześnie w Raciborzu lekkoatletki polskie odniosły świetne zwycięstwo nad Niemkami w stosunku 53:41. Poszczególne wyniki: 100 m. — Sikorzanka 13.2, 2) Breuerówna: 200 m. — Orłowska 27.9: 800 m. — Kilosówna 2:28,8: 80 m. płotki — Białasówna 14,6: 4x100 m — Polski Śląsk 54; wdal — Sikorzanka 498: wwyż — Dotzlaf (N.) 135: kula — i oszczep — Kolonko (N.) 9.85 i 29.30, dysk (N.) 33,54. 2) Wasilewska 32.40.

Polska-Łotwa-Estonja

Historja trzech trójmeczy lekkoatletycznych państw bałtyckich

Trzy razy już walczyliśmy z Estonją i Łotwą. Stadjony Warszawy, Rygi i Tallina były miejscem spotkań równych sobie przeciwników. Cały szereg rekordów ustanowili w czasie tych meczów lekkoatleci wszystkich państw, a jednak echo tych walk zaciętych wcale prawie nie dotarło zagranicę, która ciągle jeszcze lekceważy wyniki zarówno sportu polskiego, jak łotewskiego i estońskiego.

Rodacy Klumberga i Dimzego rzadko wyjeżdżają zagranicę — do nich nikt prawie nie przyjeżdża, — a więc też i nikt ich nie zna.

Związek nasz długo wahał się, czy warto nadal urządzać te zawody, gdyż sukces propagandowy, o który bardzo nam chodzi, będzie minimalny. Znaczenie czysto sportowe trójmeczu przemogło: uczymy się wszak od naszych sąsiadów bardzo wiele, przygotowując się do cięższych spotkań międzynarodowych.

Bilans dotychczasowych walk jest dla nas pomyślny: bezapelacyjne zwycięstwo w Warszawie przed Łotwą, drugie miejsce za Łotyszami w Rydze i znowu pierwsze miejsce w Tallinie, tym razem wywalczone z największym trudem. Jedynie ilością pierwszych miejsc pokonaliśmy wówczas Estonię.

Sukcesy te zawdzięczamy w głównej mierze naszym biegaczom, a zwłaszcza średniodystansowcom, którzy w jednym tylko wypadku (na 6) dali wydrzeć sobie zwycięstwo.

W sprintach tylko podczas pierwszego spotkania — dzięki Szenajchowi — zwyciężamy na 100 (11,2) i 200 (23,4) metrów. W następnych latach bezapelacyjnie gromi swoich przeciwników Łotysz Kivits, który triumfuje na tych dystansach zarówno w Rydze, jak i w Tallinie, gdzie osiąga świetne rezultaty— 10,7 ,na sto i 21,9 na dwieście metrów

400 mtr. to znów nasz monopol. Odnosimy kolejno trzy zwycięstwa, wywalczone przez Weissa (51"), Kostrzewskiego (50") i Biniakowskiego (58,") górując nad naszym prezciwnikami wyraźnie 800 mtr. raz jeden wygrywa w słabym czasie Tiisfeld (Ryga), w Warszawie pierwszy jest Foryś, a w Tallinie w doskonałym czasie 1:57,1 — Kusociński.

W biegu 1500 mtr. znowu same nasze zwycięstwa: Malanowski i Foryś biją w pierwszem spotkaniu startującego jeszcze w barwach Łotwy Petkiewicza, a następnie kolejno dwa razy triumfuje Kusociński.

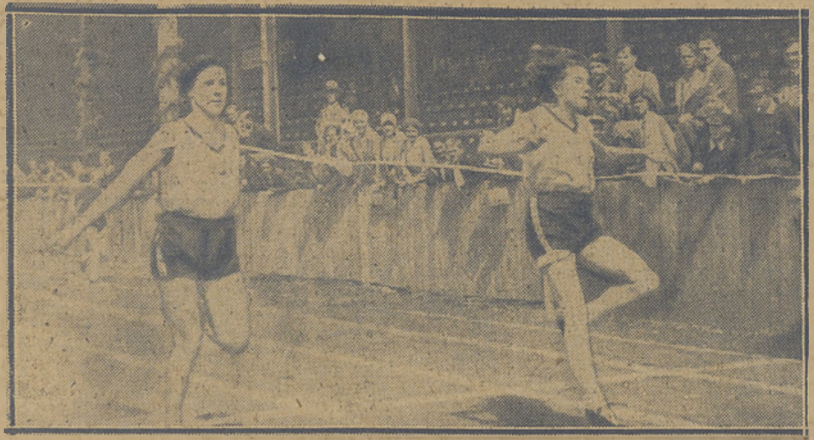
W biegach długich zawdzięczamy dwa zwycięstwa wielkiej indywidualności Kusocińskiego i jedno zmarłemu tragicznie Freyerowi. Dla Łotyszów jedno zwycięstwo zdobywa Petkiewicz a Estończyk Beldsinsky (Polak z pochodzenia) wygrywa w Rydze zarówno 5 jak i 10 kilometrów.

W sztafecie 4x100 zwyciężyliśmy tylko raz jeden. dwukrotnie zaś ulegamy dzięki tragicznej poprostu technice zmian naszego zespołu. W biegu 4x400, gdzie zmiany, na szczęście, nie odgrywają takiej roli, zwyciężamy dwa razy, a przegrywamy z Estonją w Rydze.

Ciekawą jest rzeczą, że sztafeta 4x400 dwukrotnie już decydowała o ostatecznym wyniku; w Rydze miejsce zajęte w sztafecie było równoznaczne z miejscem w ogólnej punktacji. Wówczas Kostrzewski, po wspaniałym biegu wyminął Łotyszów; — do Estończyków było za daleko. Przegraliśmy mecz dwoma punktami. W Tallinie bliski rekordu bieg naszego zespołu pozwolił nam zrównać się w punktacji z Estonją i zwyciężyć, dzięki większej ilości pierwszych miejsc.



NOWAK ZNOW W FORMIE
Świetny skoczek wygrywa bieg 100 mtr. na mistrzostwach Krakowa w czasie 11.2, bijąc o 2 mtr. Balcera.



NAJSZYBSZE KOBIETY KRAKOWA
Babrajowa (Legja) pod nieobecność Gendziorowskiej, wygrywa 100 mtr. na mistrzostwach K.O.Z.L.A. w czasie 13.9 sek.

W skokach najjaśniejsze momenty z naszych zawodników ma Adamczak, który raz wprawdzie tylko zwyciężył, ale zawsze zrobił co było w jego mocy, stale dając dowody swojej niewiarygodnej poprostu zaciętości, poświęcenia i ambicji. W skoku wdal, mimo wysokiej klasy naszych skoczków, byliśmy bici regularnie. Dwukrotnie triumfował tu Łotysz Rudits. Wwyż, raz tylko Meyro znalazł się na pierwszem miejscu do spółki z Dimzem i Sule, wyrównując rekord Polski skokiem 1,80 mtr.

Rzuty w historji trójmeczu, to nasz Sedan. Dwa zwycięstwa w Rydze (Heljasz w kuli i Baran w dysku) i na tem koniec. Łotysze i Estończycy, dzięki bliskości Finlandji, tej bezkonkurencyjnej krainy miotaczy, bili nas zarówno w kuli, jak w dysku i oszczepie. Ich czołowe wyniki na trójmeczu to 61,86 mtr. w oszczepie (Jurgis. Łotwa), 43,63 mtr. w dysku (Feldman. Est.) i 14,29 mtr. w kuli (Suuk. Est.)

Wreszcie 110 mtr. przez płotki, to w ostatnich latach monopol Polski. Na pierwszym meczu w Warszawie wygrywa Jekals (Ł.) 16,4 sek., później triumfują Trojanowski (Ryga — 15,9) i Nowosielski (Tallin — 15.6 sek.).

W końcu warto jeszcze wspomnieć o bohaterach trójmeczu, o tych, którzy swoim barwom narodowym najwięcej przysporzyli dotąd zwycięstw i punktów.

Na pierwszem miejscu kroczy Kusociński. Jego 35 punktów i 5 zwycięstw (z tego cztery odniesione podczas jednego spotkania w Tallinie!) są najlepszym wyrazem bogatego talentu i wielkiego poświęcenia Drugim wśród Polaków jest Szenajch; jego szczytowa forma zbiegała się zawsze z terminem trójmeczu, dzięki czemu zgromadził on 30 punktów dla Polski!

Wśród Łotyszów przoduje Kivits, bezkonkurencyjny zwycięzca sprintów. Ma on 4 triumfy i 34 punkty. Drugim jest świetny wieloboiowiec Dimze — 33,5 pkt.

Czołowymi zawodnikami Estończyków byli długodystansowiec Beldsinsky (24 pkt.) i wszechstronny Rähn (22 pkt.).

Między sznurami ringu bokserskiego

W kim mamy godnych reprezentantów do Los Angeles

Przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, płk. Kazimierz Glabisz, mówiąc o przypuszczalnym składzie polskiej ekspedycji olimpijskiej, oświadczył słusznie, iż jednym z najsilniejszych naszych punktów będzie boks.

W związku z tem niewątpliwie musi interesować już teraz nietylko nasz świat pięściarski, lecz cały polski ogół sportowy kwestja, kogo z naszych asów rękawicy projektuje się wysłać do U. S. A., względnie kogo się bierze w rachubę — gdyż decydować ostatecznie byłoby oczywiście jeszcze grubo za wcześnie.

W wywiadzie, udzielonym jednemu z pism, stojących obecnie na czele P. Z. B., p. Baranowski stwierdził, iż widzi narazie dwu kandydatów: Forlańskiego i Majchrzyckiego. Oświadczenie musi nas nieco zaniepokoić, boimy się bowiem, iż na tej ocenie zaważyło specyficzne poznańskie pojmowanie boksu, jako jedynie i wyłącznie szermierki pięści.

Ani na turnieju olimpijskim w Paryżu, ani w 1928 w Amsterdamie przedstawiciele tego kierunku nie osiągnęli poważniejszych sukcesów, przedewszystkiem dlatego, że olbrzymia większość sędziów, rekrutowanych z wielu bardzo krajów, hołdowała poglądom wręcz odmiennym. Cenione były znacznie wyżej niż bezprodukcyjny kunszt i czysta technika, agresywność i skuteczność. Wygrywał najczęściej ten, co szedł naprzód i dążył do nokautu, choćby po drodze nawet „obrywał" co niemiara. Dlatego w Amsterdamie ani jeden Anglik, przedstawiciel klasycznego lewego prostego, nie znalazł się w finale, dlatego Niemcy i nawet Amerykanie zdołali uzyskać jeno po jednym „finaliście", a tytuły mistrzowskie przypadły w udziale prącym niepowstrzymanie do ataku i liczącym w pierwszym rzędzie na swą świetną kondycję fizyczną Italczykom, pełnym temperamentu Argentyńczykom i najagresywniejszemu z Węgrów, mistrzowi furjackiego tempa Kocsisowi.

Poglądy sędziów całego świata w ciągu czterolecia się nie zmieniły. Pozatem trzeba się liczyć z faktem, że wpływa na nich zawsze w dość wysokim stopniu publiczność. A widzowie amerykańscy są przyzwyczajeni do walk o niewiarygodnej zaciętości i pięściarz, który nie umie mocno bić i nie umie od pierwszego do ostatniego gongu nacierać z nieposkromioną energją, nie bawiąc się w żadne finezje, a chcąc tylko partnera „rozłożyć" — nie doczeka się tam oklasków.

Sądząc z tego, co widziałem w Amsterdamie i co widziałem na ostatnich meczach międzypaństwowych w Polsce, za pierwszego polskiego kandydata do Los Angeles uważałbym Rudzkiego. Tej maleńkiej lokomotywy nic nie zatrzyma; wytrzyma ona najsilniejsze ciosy, a pod jej razami każde kolana się ugną. Trzeba tylko w ciągu pozostających do dyspozycji miesięcy nauczyć Rudzkiego ekonomicznie rozkładać swą nieuporządkowaną obecnie aktywność.

Na drugiem miejscu postawiłbym zwycięzcę ostatecznej eliminacji Arski — Seweryniak. Sądzę przytem, że powinien ją wygrać Arski, jako bardziej kompletny, może najkompletniejszy z naszych obecnych gwiazd. Przemawiają za nim wielka rutyna, zręczność i skuteczność. Trzeba tylko, by mając do czynienia z „asami" nie tak szczerze i otwarcie pokazywał, że chce ich znokautować prawym sierpowym.

Wreszcie, narazie na trzeciem miejscu postawiłbym Wystracha. Warunki fizyczne kolosalne, ambicja i duch bojowy pierwszorzędne, tylko — wszystko to jeszcze nie jest oszlifowane racjonalnie pokierowanym treningiem. Technika i i taktyka szwankują poważnie. Ale że Wystrach jest bardzo młody, że pozatem umie myśleć — sądzić należy, że przy odpowiednim zaopiekowaniu się nim możnaby w ciągu najbliższego sezonu z tego pięściarza, któremu surowość przeszkodziła w pokonaniu takiego przeciwnika, jak Kari, uczyni poważnego kandydata do największych zaszczytów olimpijskich.

Na czwartem dopiero miejscu postawiłbym Majchrzyckiego, którego wyjazd byłby pożądany choćby dlatego, iż samo pokazanie tak eleganckiego i wytwornego traktowania pięściarstwa nie mogłoby nie pozyskać sympatyj dla polskiej kultury sportowej.

Chciałoby się wymienić jeszcze i inne nazwiska, naprzykład Chmielewskiego, po którym wolno się bardzo wiele spodziewać — ale... mam wrażenie, że skarbnik Komitetu Olimpijskiego już mnie nie słucha. Nawet wobec faktu, iż w myśl decyzji Komitetu Związek Bokserski ma pokryć ze swej szkatuły aż 50 procent kosztów ekspedycji. Jest to jedyny Związek, który musi partycypować w wydatkach w tak wysokim stopniu. Zawdzięczamy to „wspaniałej" obojętności poprzedniego Zarządu, który nietylko nie raczył zainteresować się istnieniem P. K. Ol. i ani razu nie wysłał nikogo na jego zebrania, ale w najwyższym stopniu lekceważył sobie wszelkie obowiązki wobec centralnych instytucyj sportowych, stwarzając nieuniknienie wielce nieprzychylną dla siebie atmosferę.

Wiktor Junosza

Francja chce walczyć w Polsce

jednak bez obowiązkowego rewanżu w swej ojczyźnie

W związku z wiadomościami, że niektóre kluby polskie pragnęłyby rozegrać mecze towarzyskie z klubami francuskiemi, zwróciłem się do Związku pięściarskiego, aby zasięgnąć języka o możliwościach takich spotkań. Uprzejmy sekretarz Związku udzielił mi sporo cennych wiadomości:

— Pan się dziwi — mówi Francuz — że reprezentacja Francji rozgrywa tak mało spotkań międzynarodowych. Wyjaśnienie jest bardzo proste. Stoimy na gruncie absolutnie czystego amatorstwa. Nie chodzi nam zupełnie o rozgłos w świecie. Uważamy boks za sport przyczyniający się najwięcej do rozwoju kultury fizycznej narodu. Wychodząc z tego założenia dbamy przedewszystkiem o rozwój ilościowy klubów. Pod tym względem doszliśmy do rezultatów imponujących. Mamy przeszło 250 klubów pięściarskich, nie licząc drobnych, które gromadzą przeszło 100.000 bokserów.

— Wszystkie państwa, które proponują nam rozegranie meczów międzynarodowych, stawiają nam za warunek nieodzowny, rozegranie rewanżu we Francji. My takiego warunku przyjąć nie możemy. W imię czystości amatorstwa przyjęliśmy za zasadę, że na urządzane przez Federacje spotkania bokserskie pozwalamy wchodzić publiczności bezpłatnie. Szerzymy w ten sposób propagandę pięściarstwa wśród mas, a nasi amatorzy nie mają nawet cienia wątpliwości, że wypełniają kieszenie Federacji.

— Mamy bardzo dobrą drużynę, chętnie walczylibyśmy z Polską, o której wiemy, że ma doskonałą reprezentację. Nie boimy się nikogo, czego dowodem jest, że niedawno walczyliśmy z taką potęgą, jaką są Stany Zjednoczone. Przyjedziemy jednak jedynie pod warunkiem, że nie zobowiązujemy się do rewanżu na własnych śmieciach.

Kaz. Gryżewski.



HERTHA ZNÓW MISTRZEM NIEMIEC
Moment z meczu finałowego Hertha — München 1860 3:2 w Kolonji. Bramkarz bawarczyków wybija piłkę na róg. Z tyłu słynny napastnik Sobeck.

Wśród bokserów

Ostatnie Mistrzostwa bokserskie Polski zostały zweryfikowane tylko w 7 wagach (od koguciej do ciężkiej). Weryfikacja wagi muszej nie nastąpiła, ponieważ protokół zaznaczał, że Kazimierski (Warszawa) wagę miał, wobec czego ostateczna decezja zapadnie po zbadaniu całokształtu sprawy.

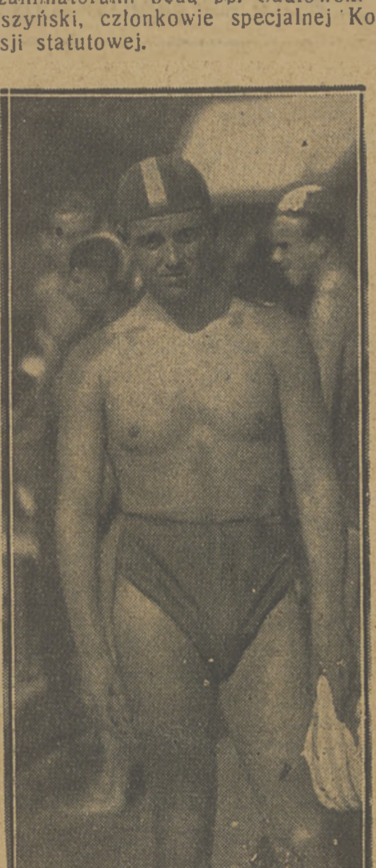
W Poznaniu odbędzie się w pierwszej połowie lipca b. r. kurs instruktorski dla piłkarzy. Kierownikiem kursu będzie Józef Kałuża. Techniczną stroną zajmie się okręgowy ośrodek w. f.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Poznańskiego O. Z. B zostało zwołane na 7 lipca w związku z przesileniem, jakie wybuchło w łonie Zarządu.

Po 1½ miesięcznych rządach wszyscy czują się już zmęczeni i mają zamiar zrezygnować ze swych stanowisk z prezesem dyr. Głowackim na czele.

Prezes P. Z. B. dyr. Baranowski otworzy jesienny sezon pięściarski międzypaństwowemi zawodami Polska — Niemcy w Hali reprezentacyjnej w Poznaniu. Mecz odbędzie się 4 października b. r.

Specjalna komisja P. Z. B. opracowała nowy statut oraz regulamin Polskiego Związku Bokserskiego, przyczem nowe postanowienia uzgodnione są z międzynarodowemi. Wszyscy sędziowie bokserscy będą musieli składać dodatkowy egzamin na podstawie nowego statutu P. Z. B., przyczem egzaminatorami będą pp. Sadłowski i Suszyński, członkowie specjalnej Komisji statutowej.



JAN KOTT
na zawodach w Cieszynie wygrał 100 mtr. st. dow.

O Jędrzejowskiej pisze Tunis, najpoważniejszy dziennik angielski, po meczu Polki z Feltham: „Polka ma swój własny styl. Serwis jej jest bardzo mocny ze skomplikowanem ścięciem. Początkowo zdawało się, że gra za wolno, ale prędko zaimponowała nam szybkością. Jej drajwy z prawej mają moc burzenia skał. Polka grała trochę nieregularnie, ale minie to napewno, gdy przyzwyczai się do trawy!

Jędrzejowska wzbudziła w Paryżu i Berlinie podziw dla swego talentu. Znawcy widzą jej błędy i krytykują je, ale rokują jej przyszłość wspaniałą. Du Plaix, znany gracz i teoretyk tennisu, wyrażając się nader pochlebnie o całokształcie gry mistrzyni Polski zwrócił uwagę na jej serwis. Otóż, zdaniem jego, pierwsza piłka, jeżeli przechodzi, jest dobra, natomiast druga za słaba. Mecz z Ryan w Paryżu przegrała Jędrzejowska głównie dzięki serwisowi, pod koniec zwłaszcza drugiego seta zdarzały się dwa, a nawet trzy double-faulty w jednym gemie

Wanda Dubieńska, świetna tennisistka i vicemistrzyni Polski przegrała w meczu pokazowym z Reznicek 2:6. 4:6, a nie 0:6, 2:6. Świadczy to o równej klasie obu przeciwniczek, a Reznicek jest czołowa rakieta Niemiec, najgroźniejszą rywalką mistrzyni Francji — Cilly Aussem

Mecz Warta — W. A. C. zgromadził rekordową liczbę widzów w dniu powszednim w całej Polsce. Z górą 3 tysiące nie notowały bowiem żadne zawody.

Hiden, za którego Anglicy dawali już W. A. C.-owi 2 tysiące funtów miał się wyrazić, że w Polsce niema piłkarza, którybý mu bramkę strzelił. A jednak we wtorek w drugiej połowie zawodów tak niewiele do tego brakowało Kniole i Banaszkiewiczowi.

Hittl środkowy napastnik W. A. C. był istnym żonglerem piłki. Gracza o podobnej technice Poznań jeszcze nie oglądał.

Debjutujący w ligowej Warcie na środku ataku młodziutki Gaszkowski zaprezentował się naogół wcale dodatnio, wykazując zwłaszcza po pauzie dużą ruchliwość. Gdy nabędzie odpowiedniego „szlifu" Gaszkowski będzie pożądanym nabytkiem dla ligowej drużyny „Zielonych".

22 p. p. (Siedlce) bawił w ub. czwartek w Poznaniu, rozgrywając zawody towarzyskie z drużyna H. C. P. Mecz zakończył się nieznaczną wygraną wojskowych 3:2 (2.0) dla których bramki zdobyli: Rusinek, Bilewicz i Sadalski (b. gracz Legji poznańskiej) dla gospodarzy uzyskali bramki Szubert z dobicia karnego i Nowak. Zawody odbyły się wśród deszczu w fatalnych warunkach terenowych Sędziował p Rosala młodszy. Publiczności garstka.

Plany P.Z.B.

P. Z. B. zarezerwował w przyszłym sezonie na spotkanie międzypaństwowe cztery terminy (4 października, 6 grudnia, 7 lutego 1932 i 3 kwietnia). Dzień P. Z. B. będzie 8 listopada, 1 maja 1932 — dniem olimpijskim Na mistrzostwa drużynowe wyznaczone zostały 3 terminy: 11 października (ćwierćfinał) 15 listopada (półfinał) i 13 grudnia (finał). Przyszłe mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 11—13 marca 1932. Międzypaństwowe zawody odbędą się z Niemcami, Włochami, Anglją i Szwecją. Jak z powyższego zestawienia wynika, nowy prezes P. Z. B. dyr. Baranowski wziął się energicznie do pracy i postawił sobie jasno sprecyzowany program

Listę najlepszych bokserów świata ogłasza Jack Dempsey. K każdej klasie b. mistrz klasyfikuje przeszło 50 pięściarzy, nieznacznie uwzględniając stosunki europejskie. Poniżej podajemy czołowych pięściarzy każdej wagi: W. ciężka: 1) Stribling, 2) Schmeling, 3) Sharkey, 4) Carnera, 5) Griffith, 6) Godfrey, 7) Loughran, 8) Risco, 9) Maloney, 10) Paolino. W. półciężka: 1) mistrz świata Rosenbloom, 2) Slattery, 3) Johnson; w. średnia: 1) Walker, 2) Harvey (Anglja), 3) Shade; w. półśrednia: 1) Corbett, 2) Freeman, 3) Mac Larnin, 4) Fields, 5) Thompson. Rana wśród dziesięciu pierwszych niema; w. lekka: 1) mistrz świata Ganzoneri, 2) Kid Berg (Anglja), 3) Petrole, 4) Suarez (Argentyna); w. piórkowa: 1) mistrz świata Battalino, 2) Mastro, 3) Fiedel La Barba, 4) Chocolate; w. kogucia: mistrz świata Al. Brown, 2) Francis (Francja), 3) Brown, 4) Scalfaro; w. musza: 1) Wolgast, 2) Genaro, 3) Tobias.



SZRAJBMAN
pobił rekord polski na 200 m. nawznak.

JÓZEF KAŁUŻA

W roku jubileuszowym Cracovii i Wisły

25 lat istnienia piłkarstwa krakowskiego

Rok bieżący przynosi Krakowowi zaszczytne jubileusze mistrza i wicemistrza piłkarstwa polskiego. Cracovia i Wisła w roku tym święcą swe 25-lecie. Jubileusze te mają jednak poważniejsze znaczenie, niżby je zapowiadały ramy uroczystości klubowych. 25 lat pracy tych klubów, to 25-lecie piłkarstwa krakowskiego, którego tradycja jest bezsprzecznie najświetniejszą w piłkarskiej rodzinie polskiej.

W czasie, gdy we Lwowie, Czarni propagowali zalegalizowane już piłkarstwo, w Krakowie, w parku dr. Jordana rozpoczynał się dopiero ruch piłkarski. Młodzież szkolna — dziś wielu z nich to poważni dygnitarze — uganiała się za wielkim „balonem" bezładnie, kupą, nie troszcząc się zbytnio o przepisy, których zresztą nie znała. Przełom następuje dopiero po zetknięciu się ze Lwowem.

Datą tą jest rok 1906, w którym obaj jubilaci zawiązują i utrwalają ostatecznie swą egzystencję.

Pierwsze kadry obu klubów wypełniła młodzież szkolna, częściowo uniwersytecka, a przeważnie szkół średnich. Zapał, z jakim wzięto się do pracy, przyniósł wkrótce owoce, tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Na czele klubów stanęli wkrótce najpoważniejsi przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, oceniając nader dodatnio ideową pracę ówczesnych pracowników na niwie klubowej.

A trzeba o tem wiedzieć, że praca ówczesna mało przypominała dzisiejszych działaczy czy zawodników klubowych, przyzwyczajonych dziś do traktowania ich jak półbogów. W dawnych tych, lecz dobrych czasach, każdy zawodnik był nietylko graczem drużyny, nie tylko sam starał się o sprzęt i kostjum potrzebny do gry, lecz także wyręczał, oczywiście ideowo, te rzesze płatnych funkcjonarjuszy klubowych, na których barkach spoczywa dziś praca administracyjna.

Nie ujmą, lecz zaszczytem było dla nich to, że na błoniach krakowskich szykowali w niedzielę przed południem boiska na zawody popołudniowe, stawiali bramki, wyznaczali linje boiskowe, ustawiali prymitywne ławy dla publiczności, wreszcie grodzili płot ze sznurów wokół boiska, by choć na kilkadziesiąt metrów odsunąć darmowych widzów.

Po zawodach miast odpoczynku, musiano zbierać urządzenia boiska. Nie wstydzono się tego, choć były tam wówczas nazwiska dziś dobrze całej sportowej Polsce znane jak: viceprezes PZPN Jachieć, prof. uniwersytetu wileńskiego Dr. Weyssenhoff, Dr. Lustgarten, prof. Cepurski, Dr. Żeligowski.

Taka praca przywiązywała do idei klubowej bez porównania więcej jak wszystkie dzisiejsze sposoby. Wówczas wyjątkiem było przejście z klubu do klubu, mimo, iż przeszkód oficjalnych w tem nie było.

Praca sportowa z parku Dra Jordana, gdzie nie było odpowiednich boisk, przeniosła się na błonia. Ten moment wpływa decydująco na popularyzację piłki nożnej. Treningi Cracovii i Wisły ściągają rzesze młodzieży, która podpatruje umiejętności tych drużyn i ćwiczy gromadnie na całej przestrzeni broń. Błonia stają się z czasem zbiornikiem, w którym dobry obserwator mógł znaleźć każdego dnia wiele prawdziwych talentów. Stąd też wypłynęła potem cała falanga późniejszych gwiazd piłkarstwa.

Posiadając już teren pracy i świetny materjał, zrozumiano dość wcześnie, bo już w r. 1909, że tylko przez żywy kontakt z ośrodkami o tradycji piłkarskiej można będzie dążyć do podniesienia poziomu. Lwów już nie wystarczał, zwrócono się więc ku Zachodowi, gdzie na Śląsku Cieszyńskim (Bielsko), i Górnym (Katowice), istniały już dość zaawansowane kluby B. B. S. V. względnie Diana.

Były to pierwsze imprezy, prócz spotkania Cracovii ze słynnym wówczas Kassai Atletik Klub z Koszyc, co nawet pobudziło Boya do napisania kilku zwrotek na ten temat. Do tych spotkań doszły wkrótce wizyty Niemców z Wrocławia i Czechów z Kromieszyża którzy walczyli z Wisłą.

Skutki gościny obcych drużyn nie dały długo na siebie czekać. W lot naśladowano zaobserwowane tajemnice gry.

Drugim czynnikiem, mającym b. poważny udział w postępie piłkarzy krakowskich, był udział obcych przybyszów. Podczas gdy pobyt drużyn obcych dawał tylko chwilowe wzory, przybysze ci, przez swój dłuższy pobyt wśród graczy dawali ciągły przykład gry, opartej nietylko na walorach fizycznych, ale i intelektualnych. Spełniali oni mimochodem rolę dzisiejszych trenerów.

Pierwszą taką osobistością był Anglik Calder, grający w Cracovii jako obrońca. On dał przykład wykopu, wykazując, że dobroć jego leży w długości o niskim łuku. Pozatem jako pierwszy utrwalił sposób należytego wózkowania, opartego na przemyślanem, zwrotnem choć powolnem mijaniu przeciwnika. Wózkowanie po terenie całego boiska, należało też u niego do programu każdych zawodów.

Jeszcze więcej pożytku przyniósł Cracovii Ryszard Singer, były środkowy pomocnik dawnych Kriketerów. Jako wojskowy przybył do Krakowa w r. 1910, gdzie w Cracovii grał do r. 1912.

Przybycie jego do Krakowa zapoczątkowuje nową erę w grze ataku. Dotychczasowa gra oparta o szybki bieg z piłką oraz długie podanie, poczyna powoli lecz skutecznie uzupełniać się krótkiemi podaniami, wiążącemi środkowego z łącznikiem, a tego ze skrzydłowym. Singer wykazuje, że środkowy napastnik, to nie jeden z pięciu, ale ten główny najważniejszy, który musi panować nad całą drużyną ofenzywną.

Słusznie należy go więc nazwać ojcem powstałej nieco później szkoły krakowskiej, ponieważ on swą grą pierwszy dał jej podstawy myślowe. Popularność Singera opierała się też na jego „kawałach" w czasie zawodów, które szczególnie na gruncie lwowskim znajdowały poklask.

Późniejsi obcy zawodnicy jak Dominiak i Kowara w Wiśle oraz bracia Traubowie, Obert, Pospiszil w Cracovii nie wpłynęli wprawdzie decydująco na poziom piłkarski Krakowa, jako gracze jednak oddawali cenne usługi.

Posiadając warunki rozwoju techniczno-sportowego, brak było klubom pewnego poważniejszego oparcia finansowego. Dotychczasowe, improwizowane boiska na błoniach, nie mogły zapewnić pokrycia kosztów sprowadzenia dalszych drużyn. Dopiero rok 1910 — rok zlotu Grunwaldskiego w Krakowie, przynosi wybawienie z opresji przez powstanie stadjonu pozlotowego. Wpływa to na kolosalne ożywienie kontaktu jubilatów z Zachodem.

ZWIĄZEK POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH
(UNION DES FÉDÉRATIONS SPORTIVES DE POLOGNE)
POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI
(COMITÉ OLIMPIQUE POLONAIS)
UL. WIEJSKA 11 WARSZAWA TELEFON 615-00

Adres telegraficzny: POLOLIMP
KONTO P. K. O. Nr. 6230 i M410
GODZ. URZĘDOWE: 10—2 i 5—7

DO ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH NALEŻĄ w charakterze Członków Zwyczajnych:
Pol. Zw. Tow. Gimn. „SOKÓŁ" Warszawa, ul. Szopena 1
Związek Strzelecki Warszawa, Al. Jerozolimskie 27.
Polski Związek Piłki Nożnej Warszawa, ul. Wiejska 3
Polski Związek Lekko-Atletyczny Warszawa, ul. Wiejska 11.
Polski Związek Towarzystw Wioślarskich Warszawa, ul. Foksal 19.
Polski Związek Narciarski Warszawa, ul. Żórawia 23 m. 5
Polski Związek Towarzystw Kolarskich Warszawa, Oboźna 3 – Dynasy.
Polski Związek Lawn-Tenisowy Warszawa, ul. Widok 3 m. 10
Polski Związek Łyżwiarski Warszawa, ul. Szopena 3
Polski Związek Pływacki Warszawa, ul. Szopena 15
Polski Związek Szermierczy Warszawa, ul. Wiejska 11
Polski Związek Bokserski Katowice, ul. Pocztowa 11
Polski Związek Gier Sportowych Warszawa, Al. Ujazdowskie 22 (YMCA)
Polski Związek Żeglarski Warszawa, ul. Czerniakowska 199 m. 12
Polski Zw. Hockeya na Lodzie Warszawa, ul. Szopena 15
Polski Związek Atletyczny Katowice, Skrytka pocztowa 55
Polski Związek Motocyklowy Warszawa, ul. Bagatela 3
Polski Zw. Hockeya na Trawie Poznań, ul. Łąkowa 10.
Polski Związek Jeździecki Warszawa, Al. Szucha 23

WARSZAWA dn. 16-go Czerwca 1931 r.
L. 807/31.K.01.

DO SZANOWNEJ REDAKCJI " PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" w miejscu.

Polski Komitet Olimpijski stwierdza, że w związku z I-ym i II-im Konkursem Olimpijskim "Przeglądu Sportowego" wpłynęło od uczestników konkursu Zł 1,755.-, 10.-fran.fran. i 3.-szyl. austr.. Z sumy tej Zł 1,000.- Komitet Olimpijski przeznacza na nagrody dla zwycięzców I-go i II-go Konkursu Olimpijskiego, po Zł 500.- na konkurs; czysty zaś dochód w wysokości Zł 755.- 10.-fran.belg. i 3.- szyl.austr. przelewa na Fundusz Olimpijski.

Polski Komitet Olimpijski składa WPanom serdeczne podziękowanie za skuteczne zapoczątkowanie zbiórki oraz wyraża nadzieję, iż inicjatywa "Przeglądu Sportowego" znajdzie oddźwięk wśród szerokich mas sportowców, którzy wzamian za 1.-złoty, wydany na tak szlachetny cel, mają możność zdobycia nagrody w wysokości Zł 500.-.

Z wysokiem poważaniem

Za

Sekretarz hon.: / W. F O R Y S /

Przewodniczący: / K. G L A B I S Z /

Kolarski tor Cracovii po dwu latach martwoty ożywi się ponownie. Ruchliwy zarząd z dr. Wiśniewskim na czele przystąpił do jego naprawy, a treningi, zarówno kolarzy jak i motocyklistów, odbywają się już codziennie. Powołano również na nowo do życia sekcję kolarską, która liczy w chwili obecnej 15 członków. Kierownikiem toru oraz treningów został 3-krotny mistrz Polski Jan Łazarski, który powrócił obecnie do czynnego życia sportowego i uzyskał na treningach doskonałe rezultaty. Pierwsze zawody międzynarodowe w tym sezonie odbędą się w dniach 4 i 5 lipca b. r.

Trasa wyścigu kolarskiego dookoła Łodzi im. ś. p. Wł. Sierpińskiego, który odbędzie się w dniu 5 lipca na dystansie 200 klm., przedstawia się następująco: Łódź — Pabjanice — Łask —Wadlew — Wola Kamocka — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Będzelin — Brzeziny — Stryków — Zgierz — Łódź. Wyścig ten ma zgromadzić najlepszych szosowców krajowych.

Reuter i Hawas, dwie światowe ajencje telegraficzne, zwróciły się do zarządu Z. Z. z prośbą o dostarczanie wiadomości z polskiego życia sportowego.

Przemyśl dla Olimpjady. Sportowy Przemyśl, chcąc w części przyczynić się do przysporzenia funduszów na wyjazd do Los Angeles, tworzy miejscowy komitet, który zajmie się sprawą propagandy i zbiórki funduszów. Inicjatywę w tym względzie dał pierwszy podokręg lekkoatletyczny, który, aby to nie był tylko czyn słowny, ofiarował już naprzód narazie kwotę 25 zł.

Na czele komitetu miejscowego ma stanąć gen. Wieroński, prezes najstarszego klubu przemyskiego „Polonja".

Międzynarodowy mecz piłkarski robotników Estonji i Polski rozegrany zostanie dnia 11 lipca b. r. w Warszawie, 17 lipca r. b. zaś robotnicy estońscy grają w Krakowie z reprezentacją robotniczą.

Polska robotnicza reprezentacja piłkarska wyjedzie najprawdopodobniej do Palestyny, gdzie rozegra mecz z reprezentacją robotników palestyńskich.

Kpt. W. ZWIEZDOWSKI

Łódź potężnym ośrodkiem motocyklizmu

W ogromnej połaci Polski, ośrodkiem sportu motocyklowego jest Łódź, gdyż tu właśnie, nie wyłączając nawet Warszawy, tętno życia sportowego jest najbardziej żywe.

Jeżeli chodzi o zespołową pracę organizacyjną nad urządzeniem imprez sportowych, to niewątpliwie Łódź stoi na pierwszem miejscu w Polsce. Najbardziej jaskrawym tego dowodem był ostatni Międzynarodowy Raid Dookoła Polski w dn. 17—24 maja.. Uczestnicy przyznali to głośno, że gdy tylko wjechali na trasę obstawioną przez Łódź, poczuli się w innej atmosferze.

Usilna systematyczna praca łodzian nad organizacją wewnętrzną dała w swoim efekcie stworzenie i pomyślne prosperowanie trzech wielkich klubów: SS. „Union", Łódzkiego Klubu Motocyklowego i sekcji motocyklowej Bar Kochby. Ta ostatnia, jako młodsza siostra zdała egzamin swojej dojrzałości, urządzając w b. sezonie Zjazd Gwiaździsty w Łodzi, który udał się pod każdym względem, gromadząc na mecie około 100 maszyn.

W przeciwieństwie do dzielnic zachodnich: Poznania, Katowic i Pomorza, gdzie cechą zasadniczą zawodów jest bezwzględna szybkość, czyli że zawody mają charakter wyścigów, w Łodzi najczęściej przyjętą formą zawodów są dróg, które w województwie łódzkiem są bodaj najgorsze w całej Polsce.

Z czołowych jeźdźców Łodzi należy wymienić członków: SS. „Union" — trzech Anglików: Waltera Buckley senjora, Waltera Buckley juniora oraz Harry Webba, dwóch braci Schönborn, Artura Kestenberga, Elę Goldberżankę, Junga, Matza, Nestlera, braci Jerzego i Włodzimierza Stolarow, Budnika, brata i siostrę Neuman, Kołakowskiego i innych.

Łódzki Klub Motocyklowy ma następujących asów: dwóch braci Andrzejak, Knapskiego, Władysława Grabowskiego, Pelikana i in.

Do czołowych jeźdźców „Bar Kochby" należą: Pytowski, Cytter, Fuks, Kaufman i inni.

Obecnie Łódź zabiera się do nowej dziedziny sportu motocyklowe raidy, charakteryzowane ograniczeniem elementu regularności jazdy. Jest to naturalny skutek złychgo: w tym celu na placu sportowym w Helenowie wybudowano doskonały tor żużlowy, który będzie w sezonie bieżącym areną ciekawych i częstych zawodów. Tor ten pochłonął tak wielkie koszty, że jego amortyzacja nawet przy dostatecznem powodzeniu imprez sportowych nastąpi dopiero po paru latach.

Łodzianie zaczynają wprawiać się i w szybkość, czego dowodem jest tegoroczny regulamin tradycyjnego raidu dokoła Łodzi, przewidujący bardzo wysoką szybkość średnią, a mianowicie 60 klm./godz.

Obserwując objektywnie życie w świecie motocyklowym tak w Łodzi, jak i w innych miastach dają się zauważyć pewne cechy wspólne, polegające na następującym:

Jeżeli pierwsze stadjum unormowania tego życia polegało na „obrastaniu w pierze" poszczególnych klubów t. j. na ich utworzeniu i organizacji wewnętrznej — to drugie stadjum, w przededniu którego stoimy powinno zapewnić koordynację i planową współpracę klubów każdego ośrodka sportu motocyklowego. Pod tym względem nie jest wszystko w porządku, gdyż dziwnym na pozór trafem wszystkie kluby, znajdujące się w jakim bądź ośrodku i mające pomiędzy sobą styczność „żrą się" pomiędzy sobą z energją godną naprawdę lepszej sprawy.

Przyczyną tego są przeważnie stosunki osobiste jednostek, wynikłe na tle zazdrości sportowej, fałszywej ambicji, a przedewszystkiem braku etyki, zaś pierwszym i bezpośrednim skutkiem tego są zakulisowe intrygi, zatruwające życie sportowe i tłumiące każdą inicjatywę.

Jedynym radykalnym środkiem na tę epidemię jest następny etap organizacji życia sportowego, a mianowicie wzajemne bezpośrednie porozumienie się klubów pomiędzy sobą i utworzenie okręgów z jedną władzą. Pracę tę jednak należy rozpoczynać nie od strony formalnej, t. j. wystąpienia do PZM z prośbą o zatwierdzenie np. „Związku Okręgowego" lub t. p. — lecz od pracy efektywnej, w wyniku której zatwierdzenie tej nowej placówki będzie tylko akceptowaniem faktu dokonanego.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. E. Karp. Baranowicze. Prosimy o przysyłanie krótkich wiadomości. Po paru tygodniach prześlemy legitymację.

P. Tadeusz Fil. Częstochowa. Prosimy o korespondencje. Wysyłać je trzeba najpóźniej w poniedziałek. Legitymacją służymy po otrzymaniu pierwszych wiadomości.

P. Edm Kub. Inowrocław. Nie możemy drukować z powodu braku miejsca.

K. J. Tr. Warszawa. Prosimy zwrócić się do P. Kol. Wiejska 11.

P. G. A. Ros. Pabjanice. Artykuł nie nadaje się do naszego pisma. Przeznaczony jest dla chemika lub lekarza, a nie przeciętnego czytelnika.

P. Stefan Tysz. Pogorzela. Dziękujemy bardzo, ale korespondenta w Paryżu mamy.

P. Ant. Pawlik W-wa. Zgadzamy się z niektóremi uwagami, ale drukować nie możemy.

P. M. Czar. Suwałki Legitymację przyślemy, gdy zaczniemy regularnie otrzymywać wiadomości.

P. J. Walk. Radom. Dziękujemy, ale z dotychczasowego korespondentaa jesteśmy zadowoleni.

P. R. Kul. Warszawa. Z Danją przegraliśmy 0:5 w r. 1927 i 2:3 w r. 1931.

P. E. S. Rubel. Możemy wysyłać do Gniezna po podaniu dokładnego adresu. Żądane numery wyślemy po nadesłaniu zł. 1.20 na konto w P.K.O. 13120.

P. J. Kedi. Tczew. Prosimy zwrócić się do księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa, Sienkiewicza 9.

P. Miecz. Jack. Cichobórz. Zechce Pan się zwrócić do Polskiego Związku Lawn-Tennisowego, Warszawa, Widok nr. 3.

P. Tad. Góra. Gdynia. Prosimy o wiadomości.

P. Eugenjusz Róż. Poznań. Gracz Polski nie wygrał jeszcze z Anglikiem w Davis Cup 2 setów.

Sympatyk pływalni, Kraków. Dokładnych przepisów co do wymiaru niema. Za klasyczne uważa się 25×50 mtr. Pływalnia A.Z.S. w Warszawie najzupełniej przepisowo zbudowana jest z desek. Koszty zależą od cen robocizny i drzewa.

P. M. D. Łódź. Pierwsza część listu zawiera uwagi zupełnie słuszne, lecz dochodzi Pan do nich zbyt prostą drogą. Wszczynanie dyskusji zasadniczej na temat wad i zalet Ligi jest teraz bezcelowe.

P. Z. M Warszawa i T. Wojc. Otwock. Kpt. związkowy działał w najlepszej wierze. Zadanie miał bardzo trudne, gdyż klasa naszych napastników znacznie obniżyła się. Po meczu krytykować jest łatwiej, niż przewidzieć wynik. A przecież mógł on ulec zasadniczej zmianie, gdyby przed przerwą atak ten miał nieco szczęścia.

P. Sz. Sak. Dubno. Informacje takie możemy zamieścić tylko w formie krótkiego listu do redakcji, podpisanego imieniem i nazwiskiem.

P. Józef Kar., Tomaszów. Żaden nie jest wojskowym zawodowym. Paru odsługiwało wojskowość. Szaller — sierżant. 1927—5, 1928 — 3, 1929 — 4, 1930 — 3.

P. Frendzel, Montewideo. Propozycję kierujemy do PZPN, gdyż sprawami takiej ekspedycji zasadniczo nie możemy się zajmować.

„Kibic". Łódź. Oklaski bito serjo, jako wyraz zachwytu, chociaż sztuczka nie miała najmniejszego sensu.

P. J. Wier. Lwów. Zdjęcia ostatnie nie nadają się do reprodukcji. Na zamieszczone uprzednio prosimy nadesłać r-k, który odwrotnie uregulujemy.

Sprostowanie

Dnia 13-go b. m. w N-rze 47 (640) „Przeglądu Sportowego" na str. 6-ej w ogłoszeniu: **Bezapelacyjne zwycięstwo Motocykli Harley - Davidson na I-szym Międzynarodowym Raidzie Motocyklowym P. Z. M. Naokoło Polski,** — wkradła się pomyłka; winno być: 3 motocykle marki Harley - Davidson zajęły w ogólnej klasyfikacji **2 pierwsze miejsca,** zdobywając 23 nagrody. Generalne Przedstawicielstwo na Polskę **Auto-Service.** Warszawa, Nowy Świat 9, tel. 555-16 — co prostujemy.

Piłkarze ligowi
w notatniku dziennikarza

Kossok miał na jednym z meczów we Lwowie zajście z publicznością, rezultatem czego była skarga na niego do Ligi. Dochodzenie w tej sprawie prowadził z ramienia Ligi L.O.Z.P.N. i sprawa znajdzie epilog na posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi w dn. 26 b.m.

Keller, znany bramkarz Polonji, otrzymał zwolnienie z tego klubu i wstąpił do drużyny 22 p. p., która w ten sposób posiądzie drugiego już po Rusinku gracza ligowego.

Peterek, najlepszy gracz Ruchu, mający też największą ilość kar dyscyplinarnych z pośród wszystkich graczy ligowych, został jak to już donosiliśmy, znów ukarany zawieszeniem jednomiesięcznem. Ruch odwołał się jednak od tej decyzji, przytaczając szereg nowych okoliczności, nieznanych przedtem W. G. i D. na skutek czego Liga przeprowadzi w tej sprawie dokładne badanie; załatwi ją ostatecznie na posiedzeniu zarządu głównego w dn. 26 b. m. Tymczasem jednak odbywanie kary zostało zawieszone i Peterek mógł grać na zawodach z Wisłą.

Hasselbusch, dawny prawoskrzydłowy Warszawianki, grał w bieżącym sezonie kilka spotkań w rezerwie ligowej, a ostatnio wystąpił na zawodach w Grudziądzu, gdzie odnowiła mu się dawna długotrwała kontuzja, tak, że ten utalentowany gracz będzie musiał, zdaje się, zupełnie rozstać się z piłką nożną.

Emocjonujący mecz Warta — Warszawianka 4:3
Dwa rzuty karne dla gospodarzy. Cztery bramki strzela Banaszkiewicz

Ostatnie sensacyjne zwycięstwa Warszawianki nad Cracovia i Legją, oraz słaba forma wicemistrza Ligi sprawiły, że w niedzielnym meczu na boisku Polonji drużyna stołeczna wystąpiła jako zdecydowany faworyt.

I rzeczywiście wynik meczu po przerwy 3:1 dla Warszawianki zdawał się wskazywać, że i Warta ulegnie żywiołowemu przeciwnikowi. Tym jednak razem los okazał się sprawiedliwszy i nagrodził poznańczyków za ich żmudny, choć bynajmniej nie zachwycający wysiłek zwycięstwem, wywalczonem pracą w ciągu pełnych 45 minut drugiej połowy meczu.

Mimo zwycięstwa, o Warcie niewiele można powiedzieć dziś dobrego. W napadzie jej brak ciągu na bramkę, akcje jakkolwiek przemyślane i często celowo grzeszą ślamazarnością, brakiem temperamentu i siły miażdżącej przeciwnika. Pewną wartość efektywną posiadała jedynie akcje obu łączników — dysponujących nieprzyjemnym dla bramkarza strzałem Knioły i Banaszkiewicza, który podtrzymuje tradycje Przybysza, a przedewszystkiem Stalińskiego w chodzeniu za piłką. Szerfke I jak zwykle jest zbyt powolny i flegmatyczny. Radojewski gra poniżej formy i tyle że imponuje szybkością. Andrzejewski jest jeszcze graczem nieskrystalizowanym, ale zadatki ma niewątpliwie nienajgorsze. W pomocy wyraźnie słabym, zwłaszcza do przerwy, był Sroka. Wojciechowski, mimo powolności zadziwiał rutyną, spokojem i twardością. Szerfke II nie bardzo dawał sobie radę z szybkim i dobrym technicznie Korngoldem.

Najsłabszą częścią drużyny było niewątpliwie trio obronne. Fontowicz ciężki i nieruchliwy, znajduje się w wybitnie złej formie. Nowicki aż razi prymitywizmem swej techniki, a Flieger gra na siłę i fauluje, co też kosztowało drużynę aż dwa rzuty karne.

Warszawianka najlepszą część swej drużyny miała w napadzie. Gdyby jeszcze nie zawiódł unieruchomiony przez Wojciechowskiego Kotkowski, kto wie, czy poznańczycy zdołaliby wyjechać z Warszawy z dwoma punktami. Najlepiej przedstawiali się obaj skrzydłowi — Korngold i Jung II. Ich szybkość zaskakiwała tyły przeciwników, zwłaszcza, że Sroka pilnował Junga bardzo źle. Zwierz pokazał parę dobrych zagrań w polu i zarobił przy swych przebojach dwa karne dla Warszawianki. Materski, jak zwykle, mało widoczny

Pomoc tym razem nie grała najlepiej. Gazur wypadł stanowczo słabiej, niż Wielgusiak na meczu z Legią, a Fert i Hahn zbytnio trzymali się tyłów. Wróblewski i Zarzecki, jak na kwalifikacje tych graczy robili co mogli; są oni jednak nadal piętą achillesową drużyny. Domański, naogół niezły, miał jednak kilka momentów słabszych.

Mecz jako całość nie stał na wysokim poziomie. Nerwowość gry Warszawianki i sypiące się gęsto bramki, sprawiły jednak, że dostarczył on niezbyt zresztą licznie zebranym widzom emocji coniemiara.

Już w 4-ej min. gospodarze zdobywają prowadzenie, gdy Korngold podaje z rzutu wolnego piłkę niedostawionemu Kotkowskiemu, a ten lokuje ją bez przeszkód do siatki.

W 12-ej minucie wynik brzmi już 1:1, gdy po pięknym ataku Warty, Banaszkiewicz dzięki błędowi Zarzeckiego uzyskuje wyrównanie. Warszawianka atakuje niezwykle szybko, niemal wyłącznie lewą stroną. Dopiero jednak 28-ma minuta przynosi jej prowadzenie, gdy świetnie wystawiony przez Zwierza Korngold pięknie myli Szerfkego II i zupełnie możliwym do schwycenia strzałem lokuje piłkę w siatce.

W 36-ej minucie przebój Zwierza wstrzymuje Flieger przez odepchnięcie go ręką. Karny egzekwuje słabo Kotkowski, mimo to Fontowicz nawet nie probuje bronić.

Jeszcze jedną okazję do niezasłużonego zresztą podwyższenia wyniku posiada w tej połowie Warszawianka, gdy daleki strzał Ferta obija się o słupek.

Po przerwie, Warta przechodzi do generalnej ofensywy. Warszawianka cofa się gremjalnie do tyłu, ale uwolnić się z pod presji nie może. Z drugiej strony brak sprintu u napastników Warty nie pozwala na przerwanie się przez wał obronny, a strzały Knioły bądź mijają się z celem, bądź stają się łupem Domańskiego.

To czego dokonać nie mógł napad, sprawił dopiero strzał obrońcy Nowickiego: zła parada Domańskiego i nadbiegający Banaszkiewicz strzela do bramki.

Gra staje się coraz bardziej nerwowa, jej nastrój udziela się też widowni, która dopinguje z zapałem obie strony.

Warta atakuje ciągle zaciekle i wreszcie w 34-ej min. strzał Knioły znów nie udaje się schwytać Domańskiemu, co pozwala Banaszkiewiczowi na uzyskanie tak rzadkiego hat-tricku.

Teraz Warszawianka stawia wszystko na kartę i idzie naprzód

Drugi z dwu szybkich przebojów Zwierza, Flieger likwiduje wyraźnym faulem, fatalnie jednak strzelony przez Kotkowskiego karny odbija w pole Fontowicz.

I oto na trzy minuty przed końcem gry szybki atak zielonych lewem skrzydłem zamienia szczęśliwy Banaszkiewicz w czwartą, niewątpliwie zasłużoną bramkę.

Sędzia p. Frank z Wilna wypadł więcej, niż blado. Nie panował nad grą, która pod koniec przedstawiała raczej boks i walkę wolno-amerykańską niż piłkę nożną.

Mecz Łotwa — Polska będzie najbliższem spotkaniem międzypaństwowem naszej reprezentacji. Rozegrane ono zostanie w dniu 5 lipca w Rydze. Kapitan PZPN wystawi przeciwko Łotyszom najlepszą drużynę, gdyż projektowane poprzednio zawody z Węgrami lub Austrją nie dojdą, jak wiadomo do skutku. Sędziować będzie Birlem z Berlina.

Kronohagens Idrottförening z Helsingforsu, czołowa drużyna fińska zwróciła się do klubów ligowych z propozycją przyjazdu do Polski w lipcu r. b.

Lewkowicz, kierownik sekcji piłki nożenj Hagiboru (Kraków), został przez KOZPN zdyskwalifikowany na dwa lata w sprawowaniu funkcji.

Mecz Kraków — Zagrzeb rozegrany będzie w Zagrzebiu w dniu 20 września. Przyczem reprezentacje Krakowa stanowić będą gracze Garbarni i Wisły.

TABELA LIGOWA

1.	Wisła	10	29:13	13:7
2.	Legja	9	23:12	12:6
3.	Warta	10	26:16	12:8
4.	Ruch	9	17:14	10:8
5.	Pogoń	8	15:14	10:6
6.	Garbar.	8	14:6	9:7
7.	Ł. K. S.	9	17:16	9:9
8.	Polonia	11	20:26	9:13
9.	Warszaw.	9	23:28	8:10
10.	Cracovia	10	14:25	7:13
11.	Lechja	8	9:24	6:10
12.	Czarni	9	13:26	5:13

Lekkoatleci czescy
walczą z akademikami

Drużyna lekkoatletów czeskich z Bratislavy, „Vysokoskolsky Sport", najniespodziewaniej w świecie przyjechała w sobotę do Warszawy, mimo depeszy AZS-u odwołującej zawody.

Zarząd AZS-u, nie chcąc stawiać gości czeskich w przykrej sytuacji, w ostatniej chwili zdecydował się urządzić zawody, które odbędą się już w ten poniedziałek na stadjonie AZS-u w Parku Paderewskiego o godz. 17.30.

Program zawodów przewiduje biegi płaskie na 100, 400 i 1500 mtr., bieg 110 mtr. przez płotki, sztafetę 4x100 m., rzuty dyskiem, kulą i oszczepem oraz skoki wdal i wwyż.

Czesi nie przedstawiają dla AZS-u groźnego przeciwnika, posiadają jednak kilku zawodników wysokiej klasy. Dwóch przekracza 13 mtr. w kuli i 38 mtr. w dysku, wwyż i wdal 182 cm. i 684 cm. (Rozkoszny), pozatem mają kilku niezłych biegaczy i podobno b. dobrą sztafetę 4x100 mtr. Drużyna AZS-u wystąpi w swoim najsilniejszym składzie, jedynie bez Trojanowskiego II i Kostrzewskiego, który znajduje się obecnie zagranicą (Antwerpja).

Drużynowe kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w okręgu krakowskim nie odbyły się pomimo zgłoszenia się 5 drużyn. Zawody zostały przełożone na jesień. Kraków nie będzie jednak reprezentowany w rozgrywkach międzyokręgowych

Z okręgu łódzkiego

ŁÓDŹ. 21.6 — Tel. wł. — Przegl. Sportowego. W piłkarskich mistrzostwach Łodzi na meczu liderów ŁTSG — Hakoah (2:1) skupił cztery tysiące widzów.

Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach. Mecz był niezwykle zażarty, gra ostra o każdą piłkę. Mimo obustronnych groźnych, a przytem emocjonujących momentów podbramkowych pierwsza połowa gry nie przynosi rezultatu.

Po przerwie w 7-ej minucie bramkę zdobywa dla Hakoahu lewoskrzydłowy Sarakowiak. Teraz do głosu dochodzi była drużyna ligowa, której atak daje pole do popisu znakomitemu bramkarzowi biało - niebieskich. Rapaportowi.

W 25-ej minucie bezpośrednio po rzucie wolnym Królewiecki wyrównuje. Hakoah jest zdeprymowany. Tę chwilę słabości wyzyskuje ŁTSG i w 4 minuty później zdobywa zwycieską bramkę. Ł. T. S. G. zrównało się z Hakoahem i, Orkanem ilością straconych punktów.

Widzew grał pechowo z pabjanicką Burzą; prowadząc do ostatniej chwili 1:0, zakończył mecz wynikiem remisowym 1:1.

ŁÓDŹ. 21.6. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Zawody bokserskie Kruschender wykazały doskonałą formę zawodników pabjanickich. Młynarczyk i Chojnacki zwyciężyli obaj w drugiej rundzie przez techniczny o..

Na zawodach tych przykremu wypadkowi uległ wielokrotny internacjonał, Seidel, który po powrocie na stałe do Łodzi wstąpił do macierzystego klubu „Union". W walce z cięższym od siebie Hymerem uległ on poważnemu wybiciu ręki.

ŁÓDŹ. 21.6. — Tel. wł. — W Pabjanicach odbyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla mężczyzn. Impreza ta nie udała się. Ogółem we wszystkich trzech klasach startowało 50-ciu zawodników, w tem przeważająca znacznie liczba z Pabjanic. Poziom zawodów był bardzo niski. W żadnej konkurencji nie zanotowano lepszych wyników.

Nieudanej pod względem sportowo-propagandowym imprezie przypatrywała się znikoma liczba widzów. Większość zwycięstw przypadła w udziale zawodnikom klubu Kruschender. Zdobyli oni w sumie 113 punktów, czyli połowę wszystkich. Drugie miejsce zajął ŁKS (57 pkt.), trzecie Sokół z Pabjanic (23), czwarte Zjednoczeni 22, dalej Makabi 8, oraz I. K. P. 5.

Na boiskach Warszawy

Mistrzostwo Warszawy w podnoszeniu ciężarów w trójboju olimpijskim z udziałem zawodników Skry, Legji i Ymca, rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: w. kogucia: 1) Tylski (Legja) 176 kilo; w. piórkowa: 1) Tomaszewski (Skra) 210 kilo; w. lekka: 1) Mączki (Legja) 225 kilo; 205 kilo; w. półśrednia: 1) Merkert I (Legja) 255 kilo; w. średnia: Błoniewski (Imca) 250 i pół kila; w. półciężka: 1) Miazio II (Ymca 248 kilo

Eliminacyjne zawody zapaśnicze okręgu warszawskiego do Mistrzostw Polski rozegrane w Warszawie, w hali gimnastycznej Skry, zgromadziły zawodników Skry, Legji, Ymci Świtu i Elektryczności i po niezmiernie interesującym przebiegu, przyniosły wyniki następujące: Wasiak (Ymca) pokonał wysoko na punkty Kalinowskiego (Skra); w. piórkowa: Konwa (Legja) ulega Pyciowi (Imca); w. lekka: Ruczyński (L) zwycięża w 16 m. Strzeblewskiego (Świt); w. półśrednia: Książkiewicz (Elek.) zwyciężył wysoko na punkty Maleckiego (Świt); w. średnia Wierzchowski (Ymca) niespodziewanie ulega Koszewskiemu (Legja) w. półciężka: Zbrożek (Skra) zakwalifikowany został bez eliminacji przez kapitana związkowego; wreszcie w. ciężkiej: Puciata (Legja) odnosi zasłużone zwycięstwo nad Skrockim (Ymca).

Największą sensacją z rozgrywek o mistrzostwo kl. A. okręgu warszawskiego był mecz Gwiazda — Skra, który przyniósł niespodziewaną porażkę Skrze 2:0 (0:0). Mistrz Warszawy wystąpił bez Błażałka II, Grygalewicza i Janusza. Gra do przerwy równorzędna, po przerwie drużynie żydowskiej udaje się uzyskać dwa punkty ze strzałów Szulsingera. Sędziował słabo p. Muszkat.

Legja I B — Makkabi 6:0 (2:0). Debiut Spectora z Warszawianki w barwach biało - niebieskich wypadł blado. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Przeździecki II (2), Gabrysiak (2), Sobczak i Rostkowski po jednej. Sędzia p. Tadeusz Walczak dobry.

Warszawianka IB — Polonja IB 5:2 (3:2). Bramki dla Warszawianki zdobyli Tymosławski i Sochan po dwie i Zaborowski. Sędzia p. J. Griffenberg.

Mecz A. Z. S. — Marymont po bardzo ostrej grze przyniósł wynik remisowy 3:3 (2:1. Bramki dla A. Z. S-u zdobył Redlich (2) i Jastrzębski z karnego, dla Marymontu Hahn (2) w tem jedną z karnego i Chudźkiewicz. Sędzia p. Romanowski.

W Pruszkowie Świt warszawski w meczu o mistrzostwo kl. B pokonał Znicz 8:0 (3:0) Bramki dla Świtu zdobyli: Brdak II (3), Prosator (3).

Gry sportowe w stolicy
zbliżają się ku ostatecznym decyzjom

Mistrzostwa Warszawy w grach sportowych już są na ukończeniu. Jedynie w koszykówce męsk. pozostało do rozegrania kilkanaście spotkań, ale tu sprawa mistrzostw jest już niemal przesądzona.

Niedzielny mecz przyniósł nowe zwycięstwo faworytowi Polonji nad jej najgroźniejszym przeciwnikiem Y. M. C. A. w stosunku 23:18. Zwycięstwo to było ciężko wypracowane, ale pewne. Przedtem wygrała Polonja ze Strzelcem 37:2

Na drugiem miejscu kroczy YMCA, która pokonała ostatnio Legję 38:19, ta zaś zajmuje miejsce trzecie przed AZS, który wygrał ze Strzelcem 30:10, Skrą i Strzelcem. Makabi pokonała Przyszłość 22:20. Przyszłość zajmuje ostatnie miejsce i prawdopodobnie spadnie do kl. B.

Do zakończenia mistrzostw kobiecej koszykówki pozostały dwa mecze P. I. W. F. z AZS i Polonja. Dość nieoczekiwana porażka Polonji z Legją, a właściwie reprezentacja C. I. W. F. 11:14 wróciła AZS-owi szanse na zdobycie mistrzostwa. Polonia i AZS mają teraz po 14 pkt. i o pierwszem miejscu zadecyduje trzecie między niemi spotkanie. AZS wygrał ostatnio z Warszawianką 33:4, a Polonja z Warszawianką 7:0 i ze Skrą 25:4. Trzecie miejsce ma zapewnione Legja z 12 pkt. która rozegrała już wszystkie swe mecze. W ostatniem spotkaniu przegrała niesławnie z PIWF 8:19. Czwarte miejsce ma Warszawianka 8 pkt. PIWF aczkolwiek ma dwa jeszcze spotkania — do rozegrania mając 4 pkt., nie zdoła chyba wysunąć się przed nią. Ostatnie miejsce z 2 pkt. zajęła Skra i spada do kl. B.

W hazenie już trzecia niedziela mija bez gier Pierwszym krokiem naprzód jest wycofanie się Grażyny z finiszów, co uprościło nieco sprawę. Zatem o tytuł mistrza Warszawy walczyć będą AZS, Polonia i Legja. Pierwszy mecz AZS — Polonia odbędzie się dziś o g. 18.30 na boisku Legji. Jutro we wtorek gra Polonja z Legją na boisku AZS o g. 18-ej, a o spadek do kl. B walczyć będą Warszawianka ze Skrą o g. 18-ej na boisku Skry.

Finały siatkówki o mistrzostwo Polski zostaną rozegrane dn 28 i 29 b. m.: kobiecy w Krakowie, a męski w Warszawie. Spotkają się zatem w Krakowie mistrzynie grupy południowej — YMCA (Krak.), z mistrzem grupy północno - zachodniej ŁKS (Łódź) z mistrzem Polski AZS (Warszawa). W Warszawie tytułu mistrza Polski bronić będzie AZS przed Cracovią i ŁKS.

A. Z. S zwycięża Grażynę
w lekkoatletycznych zawodach drużynowych

Zawody kobiece wzbudzają w stolicy minimalne zainteresowanie, to też mimo obecności na starcie paru najlepszych naszych zawodników, zaledwie koło dwustu widzów znalazło się na trybunach. Same zawodniczki traktowały spotkanie również mało poważnie.

Konopacka, Hulanicka i Manteuflówna nadawały właściwie całkowity ton zawodom, wygrywając wszystkie prawie konkurencje (z wyjątkiem 800 m.) i wyróżniając się wielką ambicją i poświęceniem. Organizacja zawodów bardzo sprawna, jedynie sędziowie, biorący czas, jak zwykle zresztą, popełniali niewybaczalne omyłki. Wśród starych, rutynowanych sędziów, widzimy coraz więcej „młodych sił", które zdawszy egzamin teoretyczny, zdradzają zupełną nieumiejętność zastosowania swoich umiejętności w praktyce. Dość powiedzieć, że w biegu 80 m. przez płotki, gdzie dwie zawodniczki idą do ostatniego płotka zupełnie równo, Maciejewska z Grażyny łamie płotek w drzazgi, dźwiga się z pośród jego szczątków, dobiega ładnych parę metrów za Konopacką i... ma czas o 0,2 sekundy gorszy!

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosły lekkoatletki AZS-u nad swemi odwiecznemi rywalkami z Grażyny w stosunku 62:57.

Bieg 80 mtr. przez płotki — 1) Konopacka 15,2, Maciejewska i Szmidtówna (obie Grażyna) 15,4; bieg 60 mtr. — 1) Manteuflówna (AZS) 8,2, 2) Hulanicka (Gr.) 8,4, 3) Grabicka (Gr.); bieg 200 mtr. — 1) Manteuflówna 27,5, 2) Gorlofówna (AZS) 29,4, 3) Grabicka; bieg 800 mtr. — 1) Koczanówna 2:45, 2) Hulanicka (!!) 2:55.4, 3) Cegielska; skok wdal — 1) Hulanicka 4,94 mtr., 2) Piotrowska (AZS) 4,76 m., 3) Lubecka (Gr.) 4,58 mt.; skok wwyż — 1) Manteuflówna 140 cm., 2) Hulanicka 135 cm., 3) Michalska (Gr.) 130 cm.; skok wdal z miejsca — 1) Hulanicka 247 cm., 2) Maciejewska (Gr.) 228 cm., 3) Konopacka 223 cm.; rzut dyskiem — 1) Konopacka 34,06 mt., 2) Schabińska II (Gr.) 30,10 mt., 3) Mertzisówna (Gr.); rzut oszczepem — 1) Konopacka 30,48 mtr., 2) Wojnarowska (AZS) 29, 92 mtr., 3) Hulanicka 27,25 mtr.; rzut kulą — 1) Konopacka 10,20 mtr., 2) Schabińska II (Gr.) 9,91 mtr., 3) Kotowska (AZS) 9,49 mtr.

Sztafeta 4x75 mtr. — 1) Grażyna 39,6, 2) AZS 39,8; 4x200 mtr. — 1) AZS 1:55,2, 2) Grażyna o 25 metrów.

Kłosowicz pierwszy na szosie
w mistrzostwach kolarskich woj. łódzkiego

ŁÓDŹ. 21.6. — Tel. wł. — Wspaniały przebieg miały szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego, które odbyły się dziś na szosie wiodącej z Pabjanic przez Dobroń, Łask, Wadlew, do Woli Kamockiej i z powrotem. (100 km.) Brak było jedynie Sobolewskiego z Kalisza i zeszłorocznego mistrza Sochowicza.

Mistrzostwa przeszły pod znakiem pojedynku znajdującego się w doskonałej formie Kłosowicza z Hofschneiderem i Kołodziejczykiem. Traf chciał, że trójka faworytów wylosowała ostatnie numery startowe, tak iż o pierwszeństwie miała decydować walka na końcu biegu. Kłosowicz poszedł wspaniale z miejsca, to też udało mu się różnicę dzielącą go od Kołodziejczyka i zmniejszyć znacznie odstęp, dzielący go od Hofschneidera. Jego przeciętna wynosiła 45 km. na godz., co jest wynikiem tembardziej świetnym, jeśli weźmiemy pod uwagę straszny stan szosy na pierwszych 7 km.

W Wadlewie szanse Kłosowicza znacznie rosną. Nadrobił on w stosunku do Hofschneidera przeszło 2 minuty. Słabiej natomiast idzie Kołodziejczykowi, który traci na rzecz Kłosowicza trzy minuty z ułamkiem.

W drodze powrotnej w Wadlewie, Kłosowicz dochodzi do Hofschneidera i odtąd przez 30 km jadą razem jeden obok drugiego. Żaden nie może się zdobyć na ucieczkę.

W Kolumnie Kłosowicz odrywa się zrazu na 40 do 50 m., która to odległość rośnie wraz ze zbliżaniem się do mety. Kapitalny był finisz. Kłosowicz odsunął się tak, że odległość między nimi wynosiła 700 m. Wspaniały był pojedynek tych dwuch asów, którzy znajdują się w doskonałej formie. Trzeci z pretendentów do tytułu mistrzowskiego Kołodziejczyk nie był dla nich groźny, choć pod koniec jechał doskonale i wiele nadrobił.

Klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco:

1) Kłosowicz (T. Z. S.), który trasę 100 km przebył w 3:06:55.8, 2) Hofschneider (ŁKS) 3:09:18, 3) Odartus (ŁKS), 3:10:53,6, 4) Kołodziejczyk (Resursa) 3:11:1,4, 5) Bartosiak (ŁKS) 3:13:16, 6) Pawłowski z Kalisza, 7) Czarnecki z Kalisza, 8) Pietraszewski (Resursa), 9) Marczewski (T. Z. S.), 10) Lonty z Kalisza.

Z liczby 30-tu zawodników, którzy wystartowali, wyścig ukończyło w doskonałej formie 29-iu. Czas ostatniego wynosił 3:22. Wskazuje to na doskonały narybek, jakim dysponuje łódzki sport kolarski na szosie.

Organizacja wyścigu doskonała, spoczywała w ręku k. s. Kruschender.

Wizyta mistrzów koła
Szamota o wadach toru na stadjonie Legji

Dzwonek w redakcji „Przeglądu".

— Hallo! Tu mówi portjer: przyszło do pana redaktora dwu panów cudzoziemców z panem Szamotą.

— Prosić!

Za chwilę trzech młodych, tryskających zdrowiem chłopców witam w pokoju redakcyjnym.

— Monsieur Rene Mouhot, signor Nino Mozzo; z Szamotą znamy się już dawno.

— Wracamy właśnie ze stadjonu Legji — zaczyna nasz mistrz — tu twarz jego się zasępia — nie wiem, jak to będzie z tem mistrzostwem Polski. Bo tor jeszcze w lesie, pełen dziur i rys, robota idzie jak z kamienia, a przecież 28-y czerwca za pasem. W najlepszym wypadku wykończą na termin; w każdym razie o treningu przed mistrzostwami mowy nawet nie ma.

— A przecież mistrzostwo, to nie fraszka. To też kolarze mają żal do P. Z. T. K., że nie zajął się tą sprawą we właściwym czasie.

Sportowcy nie potrafią dużo się chmurzyć. To też za chwilę gwarzymy sobie wesoło.

Nasi mili goście są zachwyceni Warszawą: verończyk Mozzo lubuje się jej wielkością i gwarem. paryżanin Mouhot — tempem, Szamota — ten cieszy się najgłębiej, najbardziej istotnie — jest przecież w Ojczyźnie.

Ta dobrana trójka, licząca w sumie 63 lata, zwiedza gmach Prasy Polskiej. Obaj goście zagraniczni mają ten sam fach — są pomocnikami majstrów w zakładach elektrotechnicznych. To też najczęściej słyszymy z ich ust wykrzykniki: to musi być drogie; to pewnie bardzo dużo kosztowało.

Przechodząc z piętra na piętro pytam Szamotę o zawody warszawskie.

— Moi przeciwnicy, to pierwsza klasa amatorska; najlepszy bodaj jest Mozzo. Jego długi mocny sprint to najlepsza broń dobrego kolarza; Mouhot idzie raczej na zrywy —demaraże.

— A Pan?

— Dzięki Bogu piątkowe wyrównanie rekordu Polski na 200 mtr. — 12,2 sek. pozwala mi nie dodawać żadnych komentarzy do mej formy.

— Czas ten cieszy mnie tembardziej, że ostatnio trenowałem niewiele. Teraz chodzi tylko o to, aby utrzymać się w tej formie i wyszlifować ją do sierpnia, do mistrzostw świata w Kopenhadze.

— No, a jak tam koledzy warszawscy?

— Niespodziankę sprawił mi Niciński, finalista piątkowego scratchu międzynarodowego. Tak samo Pers Bahadar, to duży samorodny talent.

— Bez stałego treningu całorocznego o wielkich wynikach nawet niema co marzyć. Dlatego też jak coroku późną jesienią będę znów zmuszony uciec do Paryża.

— A szkoda, z taką chęcią pozostałbym teraz już na stałe w Ojczyźnie.

Nasi goście spoglądają na zegarek: wpół do drugiej — w Paryżu kończy się już pora obiadowa — trzeba iść na posiłek.

Żegnamy miłych chłopców serdecznie. Kto wie, czy za rok, dwa, lub trzy któryś z nich nie wdzieje na siebie koszulki mistrza świata

Jotge.

Telefonem z Wilna

WILNO. 21.6. — Tel. wł. — Mecz tennisowy między A. Z. S. Warszawa i A. Z. S. Wilno wygrali goście w stosunku 9:2. Jedyne punkty dla Wilna zdobyli państwo Grabowieccy i Jankowski. Goście wystąpili w składzie: Hrucz, Rząd, Fałecki, Drojecka i górowali wyraźnie pod względem technicznym.

WILNO. 21.6. Tel. wł. — Mistrzostwo kolarskie Wilna na dystansie 100 klm. wygrał Chochłowicz w czasie 3:24:18, przed Zienkiewiczem — 3:32:53 i Kalinowskim 3:33:30. Startowało 8 zawodników.

WILNO, 21.6. Tel. wł. — Na mistrzostwach lekkoatletycznych Wilna osiągnięto następujące lepsze rezultaty: skok wdal: Wieczorek 641; dysk: Wieczorek 38.10, oszczep: Wojtkiewicz 50.02, tyczka: Wieczorek 335, 5 klm.: Milcz 16.56; 1500 mtr.: Sidorowicz 4:11,6, kula: Nawojczyk 12.02. Panie; kula: Leurnówna 11.45, 800 mtr.: Butrynowiczówna: 2:47,3.

WILNO. 21.6. — Tel. wł. — W mistrzostwie klasy A. Makkabi pokonała ZAKS 1:0 (1:0). Zwycięstwo zasłużone. Jedyną bramkę strzelił Antokolec. Ognisko — Lauda 1:1. Lauda nie wykorzystała karnego. Do przerwy gra wyrównana, po pauzie Lauda miała przewagę.

WILNO. 21.6. Tel. wł. — Międzyszkolny mecz szermierczy Warszawa — Wilno zorganizowany przez ośrodek w. f. wygrała Warszawa w stosunku 10:6. W drużynie zwycięzców wyróżnili się Koszarski i Iwański.

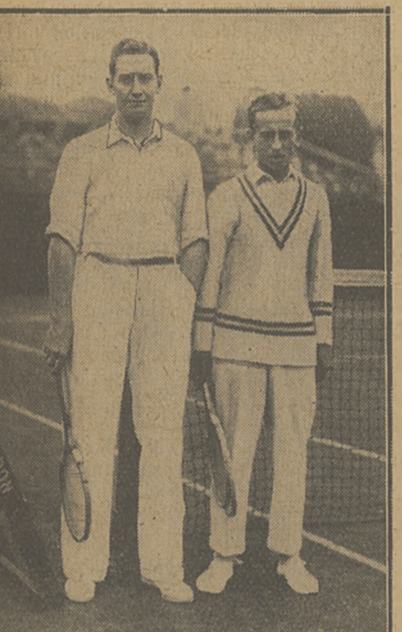
Przeciwnicy rakiet polskich w Wimbledonie

Losowanie. Tłoczyńskiemu dopisuje szczęście, Jędrzejowską znów prześladuje pech



W DRODZE DO ANTWERPJI
Ekspedycja lekkoatletyczna na dworcu w Warszawie. Stoją od prawej: Kusociński, Kostrzewski, kierownik dr. Luxemburg, Petkiewicz, Trojanowski II-gi, Maszewski.

W czwartek dokonano losowania największego turnieju tennisowego świata — Wimbledonu; mimo silnej selekcji obfitych zgłoszeń obsada turnieju jest naogół słabsza niż zwykle. Brak Tildena, Lacosta, Huntera, Marpurga, Pattersona, Timmera, Menzla, Stefaniego, wśród pań — Wills Moody.



BOYD I TŁOCZYŃSKI
po meczu w Queens Club, zakończonym zwycięstwem mistrza Pol. Ameryki. Boyd w finale puharu Davisa (strefy amerykańskiej) pokonała reprezentanta U.S.A. — słynnego Shieldsa.

Na czele połówek postawiono tym razem wśród panów Cocheta i Borotrę; rozstawiono ponadto w połówce Cocheta, Wooda, Boussusa i Perry'ego, — a w połowie Borotry — J. Satoh (partner Jędrzejowskiej w — w mixcie), Shieldsa i Austina. Uderza zlekceważenie Amerykan Lotta i van Ryna.

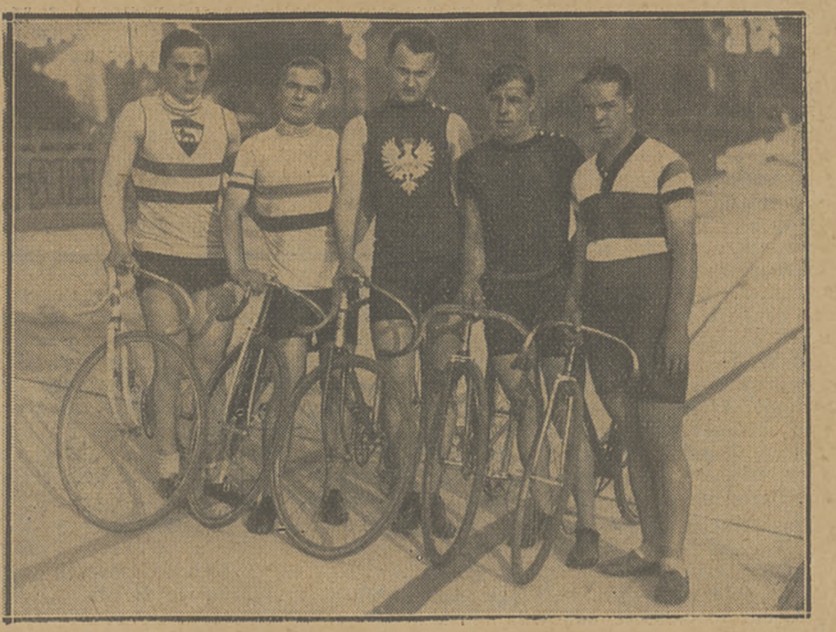
Paniom przewodzą Aussem i Alvarez; w połówce Aussem gra Nuthall, Mathieu i Krahwinkel; u Alvarez rozstawione zostały Jacobs i Whittingstall.

Tłoczyńskiemu tym razem dopisało szczęście, Jędrzejowską prześladował pech dotkliwszy niż dotąd.

Polak gra w ósemce Borotry. W pierwszej rundzie spotyka się z nieznanym Southem II, potem z Collinsem znanym reprezentantem Anglji w grze podwójnej Davis Cupu, partnerem Gregoryego — Collinsem. I ten przeciwnik jest do pokonania. Następnie Tłoczyński wpadnie na zwycięzcę spotkania Artens-Turnbull (I runda), Austrjak wygra zapewne i z podtatusiałym Anglikiem i z Czechem Nowotnym. Również i zwycięstwo z Artensem nie jest wykluczone; w tym szczęśliwym wypadku Tłoczyński walczyłby w ⅛ finału z samym Borotrą, który ma do pokonania w przedbojach tylko Japończyka Miki, z poważniejszych przeciwników.

Jędrzejowska ma pecha. — Pierwsza przeciwniczka to słynna Godfree (dawniej Mac Kane), która jest w świetnej formie i pokonała w Queens Clubie Amerykankę van Ryn 6:1, 6:2.

Jeżeli Polka wygra, to wpada na Francuzkę Adamoff, triumfatorkę turnieju Rot Weiss w Berlinie. Te trzy tennisistki, z których każda mogłaby być w finale Wimbledonu, spotykają się w eliminacji.



KOLARZE ZAGRANICZNI NA DYNASACH
Stoją od lewej: Pers Assad Bahador, Francuz Mouhot, Szamota, Szwajcar Scheuchtzer, Włoch Mozzo. Jak wiadomo, Polak wygrał bieg międzynarodowy.

Gdyby szczęście jednak Polce dopisało, wówczas w ⅛ finału spotkałaby się Jędrzejowska zapewne z Jacobs. Amerykanka ma jednak też przeciwniczki groźne: Szwajcarkę Pons i Angielkę Pitman. Ós..ka Jędrzejowskiej jest wogóle najsilniejsza w Wimbledonie — podkreślają to jednogłośne pisma angielskie, francuskie i niemieckie.

W doublu Tłoczyński gra z Washbournem, z doskonałym starszym Amerykaninem, który reprezentował Amerykę w Davis Cup. Jest on managerem amerykańskiej drużyny tennisowej w Wimbledon.

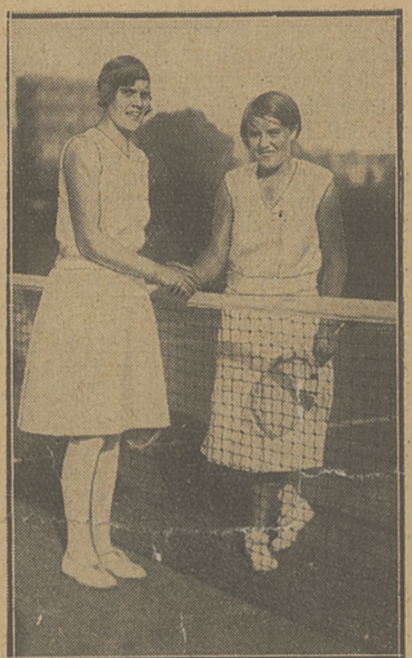
W pierwszej grze spotykają oni Kirby i Fraquharson, jedną z najsilniejszy..h par, finalistów mistrzostw Francji. Do Afrykan nie ma Tłoczyński szczęścia. Już w Queens clubie byli oni też pierwszymi przeciwnikami.

Jędrzejowska gra z Amerykanką Sachs, podobno bardzo dobrą. Na pierwszy ogień spotykają Pittman i Ridley — wygrana trudna, lecz możliwa.

W mixte z Satoh wylosowała Jędrzejowska sobie za przeciwników Aussem i Cramm'a.

Szanse też niewielkie.

W. Hulanicki



FELTHAM I JĘDRZEJOWSKA.
Po zwycięstwie Polki w II rundzie turnieju Queens Clubu, Jędrzejowska przegrała w trzeciej rundzie z Niemką Krahwinkel w stosunku 4:6, 1:6

Turn ej Queens Clubu

Londyn, 17 czerwca.

Wczorajszy dzień przyniósł naszym zawodnikom cztery gry. Zamiast z Ho, który się nie zjawił, grał Tłoczyński w doublu z Jakimowiczem przeciwko najlepszej parze z poł. Afryki Kirby — Farguharson. Znów więc losowanie niedopisało. Rezultat opłakany 6:1, 6:3.

Poza tem rozpoczął Polak singla z wyrównaniem. Handicap otrzymał bardzo wysoki: — 30! Przeciwnik, którego nazwiska nie pamiętam, miał +15 i pięć szóstych; niemal największa różnica, jaka może być. Pomimo to po syzyfowej pracy wyrównywania wygrał Polak 6:3 6:4. Jest nadzieja, że zajdzie w handicapie daleko.

Jędrzejowska grała otwartego doubla z Edington przeciw Sykes i Grey. P. Edington, niemal staruszka, ma bardzo dobrą markę; poprostu nie umie przegrywać, jest pewna, serwuje z dołu. Nasza para rozgromiła Angielki 6:2, 6:0.

Jędrzejowska również rozpoczęła singla z wyrównaniem i miała za przeciwniczkę Miss Palmer (+15 i pięć szóstych). Polkę cenią równie wysoko jak Tłoczyńskiego (— pięć szóstych) Mimo wysokiego wyrównania Jędrzejewska bawiła się z Angielką, jak kot z myszą. Grała prześlicznie

Naogół i Tłoczyński i Jędrzejewska „litle giggling polish girl", jak ją nazywają Anglicy", używają na trawie i turniej w Queens Club jest wyśmienitą zaprawą przed Wimbledonem.

Londyn, 18.6.

Wobec tego, że Jędrzejowska grała z Krahwinkel, musieliśmy scrachować Polkę z singla w handicapie.

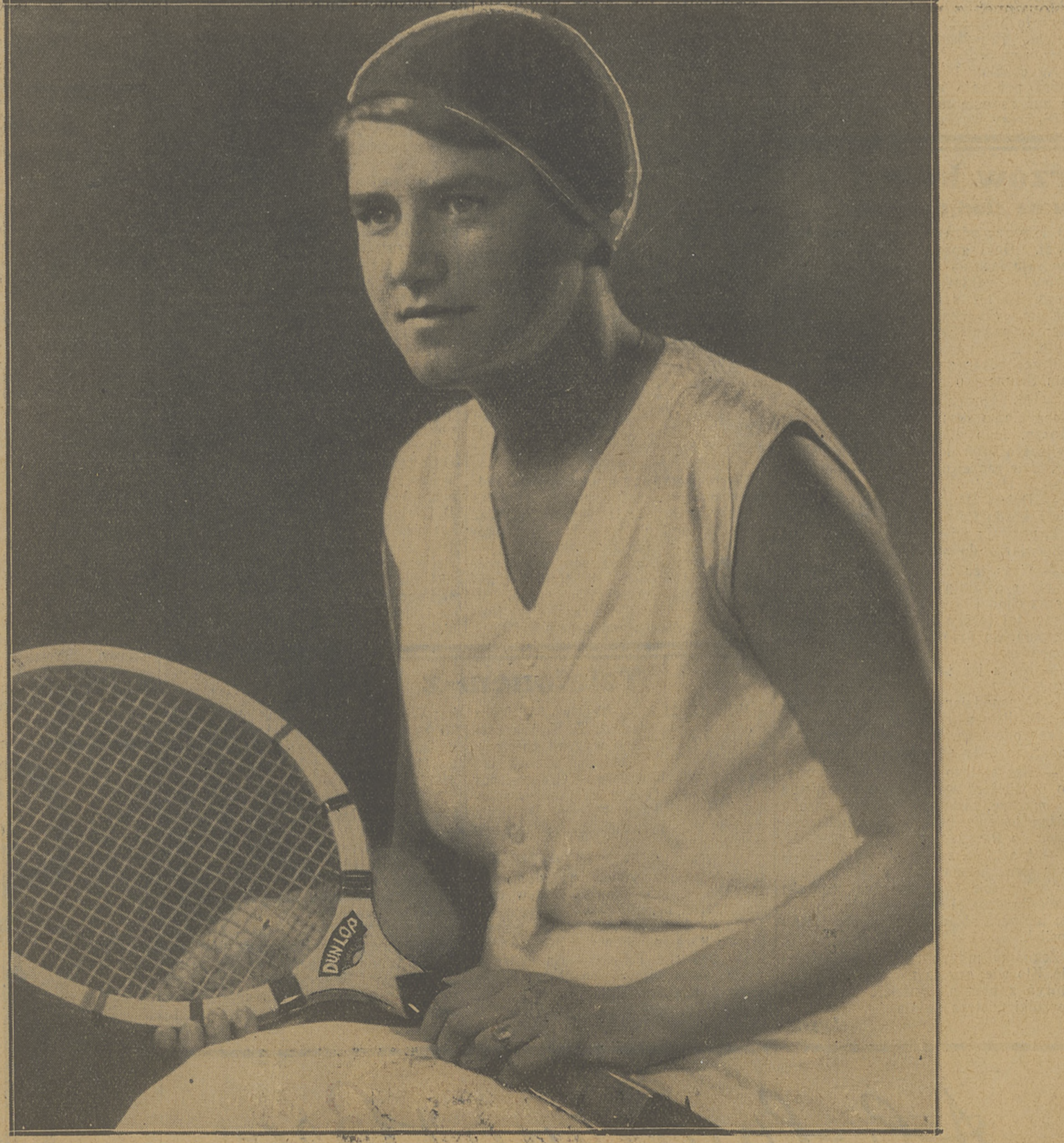
O trzeciej, po krótkim deszczu, na bocznym placu rozpoczął się pojedynek jednej z dziesiątki najlepszych tennisistek świata, Niemki Krahwinkel z Jędrzejowską. Kleinschroth, Cramm, Aussem, Brugnon śledzili za grą bardzo uważnie. W drugiej grupie, polskiej, zamierały serca przedstawicielom ambasady i konsulatu

Z ploteczek dowiedziałem się, że Niemka bardzo obawiała się tego spotkania. W pierwszym secie stanowczo nie można było przewidzieć, kto wygra. Przy stanie 5:4 dla Niemki, walczyły przeciwniczki o następnego gema tak długo, że znać było na obu wielkie zmęczenie. Po pięciu czy sześciu przewagach z obu stron, Niemka wygrała 6:4.

W drugim secie Jędrzejowska zaczęła ryzykować, widząc, że taktyką nic da się nic zrobić i przegrała 6:1.

Naogół mówiąc, Jędrzejowska ma wielkie ambicje, co jej się bardzo chwali zresztą. Woli teraz przegrywać, a nie przyzwyczajać się do „cykania". Wali więc od ucha, jak wyjdzie uderzenie, to żadna Krahwinkel nie odbije. W Timesie dzisiejszym sprawozdawca pisze, że Niemka nieoczekiwanie dała sobie radę z „violent driving" polskiej dziewczyny.

Następna gra — miksed. Polacy z łatwością dali w skórę p Brown i pani Cobb, pomimo, że Angielka miała bardzo piękne uderzenia, a wielkolud Brown piorunował serwisem, łamał rakiety i był „nieprzemakalny" przy siatce.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
chluba tennisu polskiego, zdaniem całej Europy — przyszła mistrzyni świata.

Z całego świata

Spotkanie międzypaństwowe Austrja — Szwajcarja, rozegrane w Wiedniu, zakończyło się zwycięstwem Austrjaków w stosunku 2:0. Szwajcarzy grali z wielkim impetem i ofiarnie: do przerwy wynik bezbramkowy. Po zmianie stron wyższa kultura piłkarska wiedeńczyków zebrała owoce. Już w 15 min. Gschweidl zdobył bramkę, a na 3 min. przed końcem Schall ustalił ostateczny wynik.

Niemcy walczyły ze Szwecją w Sztokholmie z wynikiem 0:0. Drużyna szwedzka grał poniżej swej formy, tak że wynik ten jest właściwie nową kompromitacją piłkarską Reszy. Gra była wyrównana, obaj bramkarze Kress i Rydberg, byli bohaterami meczu. Dobrze grały również obrony, słabo ataki

Zmiany reguł piłkarskich, dotyczące bramkarza i rzutu bocznego, o których donosiliśmy już poprzednio, zostały przyjęte przez Internatiónal Board, najwyższą instancję w sprawach przepisów futbolowych.

Czechosłowacja pokonała bez trudu Danję w półfinale puharu Davisa Menzel pokonał Ulricha 6:3, 6:2, 7:5, a Worma 3:6, 6:2, 6:4, 6:1 Hecht wygrał z Ulrichem 6:3, 6:2., a z Henriksenem po zaciętej walce 6:8, 6:0, 3:6, 6:2, 11:9 W grze podwójnej Menzel, Marsalek pokonali Ulricha, Worma 9:7, 1:6, 6:3, 6:0.

Finał strefy europejskiej puharu: mecz Anglja — Czechosłowacja rozegrany zostanie w Anglji w dniach 10—12 lipca, a więc natychmiast po Wimbledonie.

Tennisistki francuskie przegrały w Anglji w katastrofalnym stosunku 0:12. Nuthall pokonała Mathieu 6:2, 6:2.

Kolarski rekord światowy na 1000 mtr. ze startu lotnego pobił w Algierze Boucherson, osiągając czas 1:05,8. Dawny rekord światowy wynosił 1:07,2

Prezes poznańskiego O. K. S. Adamski został ukarany przez Zarząd P. K. S. 12 miesięcznem zawieszeniem w prawach członka z równoczesnem odebraniem mu legitymacji za podpisanie pisma pozn. O. K. S. nazwiskiem skarbnika bez uzyskania jego zgody i bez uprzedniego zawiadomienia go o tem.

Piechocki (AZS Poznań) znajduje się obecnie w wyraźnie słabej formie, która uwydatniła się szczególnie na mistrzostwach drużynowych okręgu p. W mistrzostwach P. O. Z. L. A. Piechocki wogóle nie startował z powodu choroby, to też dziwnem wydaje się krok P. Z. L. A. wyznaczający Poznańczyka do reprezentacji na trójmecz bałtycki.

Przy kierownicy

24-o godzinny wyścig t. zw. próba wytrzymałości pod Le Mans we Francji przyniosła wspaniałe zwycięstwo zespołołu „Alfa-Romeo" w osobach kpt. Birkina i lorda Howe, którzy ustanowili nowy rekord światowy jazdy 24-o godz. na szosie. Zwycięscy przejechali na 3 litr. wozie z kompresorem 3.017 km., z przeciętną szybkością 125 kmg. Poprzedni rekord pary Barnato — Kidston na „Bentle'u" wynosił 2,30 km.

Do walki stanęli w tym roku zespoły „Alfa - Romeo", „Bugatti", „Mercedes", angielskie „Talbot", „Caban", „M. G.' i in. Spodziewano się zaciętej walki między „Alfa" a „Bugatti".

Już w drugiej godzinie padło rozstrzygnięcie na... niekorzyść firmy francuskiej. Oto skutkiem zerwania opony ulega wypadkowi Rost, tracąc panowanie nad wozem i wpadając na publiczność. Taki sam wypadek, choć bez poważnych konsekwencyj zdarza się trzykrotnie Chironowi, wobec czego kierownictwo firmy, nie chcąc dalej narażać kierowców wycofuje swoje zespoły. Klasyfikacja: I. Alfa-Romeo (j. w.); II. Mercedes-Benz 9190 cm. z kompresorem: kierowcy: Iwanowski — Stoffel; 2,905 km. III. Talbot bez kompresora 3 litr. kierowcy; Rose Richards i Sunders Dawies 2.837 klm. Najszybsze okrążenie trasy miał Iwanowski na „Mercedesie" 139 kmg.

Wielką Nagrodę Rzymu wygrał Maserati na „Maserati". Początkowo prowadził Varzi na „Bugatti", lecz najpierw defekt pneumatyków, potem defekt silnika zmusza go do kapitulacji. Drugie miejsce zajął Dreufus na „Maserati". (150 km).

Grand Prix Genewy zdobył kierowca francuski Lehoux na „Bugatti" 1 g. 05 m. 07 sek.

Ruch warszawski wobec odrzucenia protestu przez Zarząd W. O. Z. P. N. o ponowną rozgrywkę o spadek do Kl. B. Skra — Ruch, wycofał się z tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo kl. B.

M. Górka, doskonały napastnik gwiazdy stołecznej, otrzymał dyskwalifikację czteromiesięczną za pogróżkę i nieodpowiednie zachowanie się względem sędziego.

Antoni Roszczak. (Saramata — Warszawa) został zdyskwalifikowany przez W. G. i D. W. O. Z. P. N. na okres sześciomiesięczny za czynne znieważenie gracza.

Kochman, dobry piłkarz Unji lubelskiej, po otrzymaniu zwolnienia przenosi się do Warszawy i grać będzie w I drużynie Makkabi warszawskiej.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.